Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 300. — ROK XXXIV.

PIĄTEK
4. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Ostatnia sesja.

Horoskopy dla sesji sejmowej są jak najgorsze. Zdaje się, że została zwołana tylko w tym celu, by rząd mógł wypełnić nakaz art. 25 Konstytucji, który wyraźnie przewiduje obowiązek złożenia budżetu Sejmowi „na sesji“ nie później, niż na 5 miesięcy przed początkiem następnego roku budżetowego. Oczywiście w trzech tygodniach, jakie jeszcze Izbom pozostają do życia, budżetu uchwalić niepodobna, a wobec braku załączników zawierających budżety szczegółowo ministerstw, Sejm do merytorycznej pracy nad budżetem nawet przystąpić nie może. Wobec tego winien tych kilka posiedzeń, do których ograniczy się sesja obecna, przeznaczyć na załatwienie spraw najpilniejszych i nie wymagających długiej dyskusji. Mamy na myśli głównie nowelę o obowiązku rządu ogłaszania uchwał sejmowych w Dzienniku Ustaw Państwa, przyjętą już przez Sejm w drugiem czytaniu. Wejście w życie tej noweli zmusi wreszcie rząd do ogłoszenia uchwały sejmowej, znoszącej dekret prasowy i usunie dzisiejszą anomalję, że jedne sądy uważają dekret za nieobowiązujący w myśl interpretacji marszałka Sejmu, a drugie dekret stosują.

Z chwilą zakończenia kadencji Izb stanie się prasa jedyną trybuną, z której rozlegał się będzie głos opinji publicznej. Tej trybunie należy zapewnić wolność, gdyż prasa pisząca pod grozą represyj policyjnych nie rozporządza autorytetem moralnym wobec czytelników i zadania swego, jakiem jest wychowanie polityczne obywateli, spełniać nie może. Ponadto prasa skrępowana demoralizuje w wysokim stopniu samych dziennikarzy, którzy zmuszeni ukrywać swoje myśli, zniechęcani w swej pracy konfiskatami i karami, a zachęcani do małoduszności, tchórzostwa i zdrady własnych przekonań, stać się muszą w większości cynicznymi najemnikami, albo też ludźmi rozgoryczonymi, którzy chyba na opinję publiczną korzystnie działać nie będą. U nas dotąd publicystyka cieszyła się względnie dobrą opinją; byłoby fatalnem, gdyby w niej zapanowało szalbierstwo i kondotjeryzm. Zniesienie dekretu prasowego jest więc nakazem etyki publicznej i najwyższego interesu państwowego. Sejm winien w tym kierunku zrobić wszystko, co jest w jego mocy, nie tylko więc znieść istotnie dekret, ale i odebrać rządowi pełnomocnictwa w dziedzinie normowania spraw prasowych.

Wspomnijmy nawiasowo. że tak bliskie rządowi Partja Pracy i Stronnictwo Chłopskie wysłały delegatów na zjazd stronnictw radykalno-masońskich w Paryżu. Oczywiście wolno tym partjom przyznawać się do antykatolickiego radykalizmu Sarrautów i Chautempsów, ale w takim razie powinny one z równym zapałem co i masoni francuscy domagać się swobody prasy. Tymczasem pp. Kościałkowski i Dąbski, zachwalając w Paryżu swoje liberalne i demokratyczne programy, przejawiają w Polsce skrajny antyliberalizm w popieraniu ucisku słowa drukowanego, ponieważ od niego cierpi głównie prasa umiarkowana. Jest to specyficzny „radykalizm“, skłonny nawet popierać dyktaturę, gdyby się zgodziła tępić „klerykałów“ i „nacjonalistów“.

Warto także podnieść, że p. Dąbski popisał się w Paryżu żądaniem wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania! Będzie to — zdaje się — jeden z głównych punktów programu Związku Chłopskiego w czasie wyborów. Uraduje to zapewne serca dzikowskich konserwatystów.

Ci ostatni nie objawiają wcale entuzjazmu z powodu jednoczenia się trzech stronnictw zachowawczych. We Lwowie ziemianie z „Prawicy Narodowej“ remonstrują przeciw przyjęciu na łono zjednoczenia takich wrogów marsz. Piłsudskiego“, jakimi są pp. Dubanowicz i Stroński, a gdzieindziej znowu chrześcijańsko-narodowi oburzają się na współpracę z Prawicą Narodową. Burza to w szklance wody. Ponieważ blok mniejszości narodowych został już zawarty, a blok lewicowy jest w stadjum organizacji, przeto na całych kresach wschodnich partje konserwatywne będą musiały iść z innemi polskiemi stronnictwami, by nie zaprzepaścić polskich mandatów. W centralnych zaś i zachodnich okręgach tylko wtedy konserwa miałaby szanse zdobycia samodzielnie mandatów, gdyby — jak to sen. Stecki podczas obrad warszawskich zauważył — wszyscy konserwatyści wraz z żonami i dziećmi mieszkali w jednym okręgu... Koserwatyści mogą pomódz lewicy do zwycięstwa, jeśli pójdą samodzielnie do wyborów. Wówczas jednak nastąpi to, co przewiduje sanacyjny „Kurjer Wileński“. Po wyborach przyjdzie do steru rząd lewicowy za zgodą obecnego premjera, który ma chętnie wycofać się do generalnego inspektoratu. Jeśli taki jest cel polityki konserwatywnej, to oczywiście jej wyborcze sojusze ze stronnictwami umiarkowanemi są wykluczone.

Jan Matyasik.

Przyjacioły nie mogą się pogodzić!

Warszawa. (Telef. wł.). Od dłuższego czasu pomiędzy Klubem Pracy a Zw. Naprawy Rzeczypospolitej **toczą się rokowania w sprawie** utworzenia wspólnej organizacji. Rokowania te nie wydały dotychczas żadnego wyniku. Chodziło między innemi **o utworzenie wspólnego sekretarjatu generalnego.** Związek Naprawy chciał na tem stanowisku widzieć p. **Paprockiego,** Klub Pracy wysuwał zaś swoją kandydaturę. **Porozumienia nie osiągnięto.** Zaznaczyła się także rozbieżność w sprawie **wspólnego wydziału wykonawczego,** który ma się składać z 7 członków. Związek Naprawy **chciał 4 miejsca dla siebie** a Klubowi Pracy **proponuje 3.** Klub Pracy uważa, że powinien otrzymać 4 miejsca, a Związkowi Naprawy odstępuje 3. — Obradowała komisja porozumiewawcza, która odbyła jedno posiedzenie, ale **na razie do uzgodnienia stanowisk nie doszło.**

NOWA BEZCZELNA PROWOKACJA NIEMIECKA.

Warszawa. (Telef. wł.). Rozmaite firmy polskie otrzymały od firm niemieckich **szereg listów,** w których koperta posiada nalepkę z widokiem miast polskich, jakie na zasadzie traktatu wersalskiego wróciły do Polski, **a więc Poznania, Gniezna i innych.** Na nalepkach jest napis niemiecki: **„Was wir verloren haben, darf nicht verloren sein“** a pod spodem **nazwa miasta uwidocznionego na nalepce.** Do Warszawy przychodzi takich listów **po kilkaset dziennie. Nalepki te pochodzą od „Deutschostbundu“.**

Preliminarz parodją budżetu.

Konwent senjorów omawiał sprawę postąpienia w sprawie preliminarza. — Decyzja zapadnie we czwartek.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę w południe obradował **konwent senjorów,** który zagaił marszałek **Rataj.** Przedstawił on sprawę preliminarza budżetowego i podniósł, że istnieją trzy drogi **postępowania:** 1) Sejm podkreśli, że **preliminarz nie jest uzgodniony z postanowieniami Konstytucji,** bo nie posiada załączników; 2) Sejmu przystępuje do **normalnej pracy w komisji w przewidywaniu, że rząd nadeśle załączniki;** 3) Sejm **nie może do 28 listopada, to jest do czasu swego istnienia rozważyć preliminarza, dlatego też przystąpi do prac nad prowizorjum budżetowem.**

Poseł Głąbiński oświadczył, że okładka z 3 załącznikami, którą Sejmowi przesłano. **nie jest preliminarzem budżetowym i nie nadaje się do rozpatrywania w komisji.** Decyzję może dopiero Sejm powziąć **po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji.** Kwestja konstytucyjna, jaki termin będzie miał przyszły Sejm do uchwalenia budżetu **będzie rozstrzygnięta dopiero przez** przyszły Sejm. Nieuzasadnioną jest opinja, aby zamiast budżetu uchwalić prowizorjum budżetowe, bo dopiero przyszły Sejm, który się zbierze od 1 kwietnia będzie powołany do decydowania o prowizorjum.

Prezes komisji budżetowej poseł Rymar oświadczył, że nie wiadomo mu jeszcze, czy rząd zamierza zabrać głos przy dyskusji, czy też nie. Poseł żydowski Hartglas wypowiada się za tem, żeby **niektóre ustawy** jak o zgromadzeniach, projekt ustawy o ogłaszaniu uchwał sejmowych w „Dzienniku Ustaw“ załatwiono **już obecnie.**

Posłowie Marek i Niedziałkowski wyrazili przekonanie, że dla zebrań przedwyborczych **wystarczy ustawa z 1922 r.,** zaś co do preliminarza oświadczyli. że jest on **parodją budżetu.** Domagają się oni **odesłania tej kwestji do poszczególnych klubów i powzięcia dopiero później decyzji.**

W rezultacie zgodzono się na załatwienie ustawy o „Dzienniku Ustaw“, a co do taktyki przy budżecie, to **określi ją czwartkowe posiedzenie konwentu senjorów,** które rozpocznie **się o godz. 2.30.**

Ministrowie będą kandydować?

Warszawa. (Telef. wł.). „ABC“ notuje pogłoskę, jakoby w czasie wyborów do nowego Sejmu **na czele list stronnictw rządowych miał kaondydować marsz. Piłsudski.** Podobnież mieliby kandydować i inni ministrowie i tak: **Bartel we Lwowie, Moraczewski w Stryju, Czechowicz w Brześciu, Dobrucki w Stanisławowie.**

Sesja zostanie odroczona?

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach zbliżonych do rządu a także wśród polityków posiadających niewątpliwy kontakt z kierownikami rządu utrzymuje się pogłoska, że **obecna sesja sejmowa zostanie odroczona w dniach najbliższych, a może nawet już w piątek aż do 28 bm., kiedy wygasa termin mandatów.**

Synod prawosławny kończy obrady.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek **kończą się obrady synodu prawosławnego cerkwi polskiej,** na którym rozpatrywany jest list metropolity cerkwi sowieckiej z żądaniem oddania się cerkwi prawosławnej polskiej pod hierarchię metropolity moskiewskiego.

Obfite żniwo cenzury.

Warszawa. (Tel. wł.) W środę po południu mamy do zanotowania wielkie **żniwo cenzury prasowej. „Polak Katolik“** został skonfiskowany za artykuł pod tytułem **„Publiczna zniewaga dostojnika Kościoła“.** „Dzień Polski“ został skonfiskowany za **artykuł pod tym samym tytułem.** „A B C“ wydało nadzwyczajny dodatek, który **uległ konfiskacie za artykuł pod tytułem „Znieważenie Jego Eminencji ks. kard. Kakowskiego przez oddział wojskowy“.** Wreszcie „Kurjer Warszawski“ został skonfiskowany za artykuł pod tyt. **„Bezwstyd i Ohyda“.**

—OO—

Warszawa. (Telef. wł.). Były dyrektor monopolu tytoniowego **Bełza-Ostrowski** zwolniony swego czasu ze stanowiska, **zaskarżył legalność zwolnienia do Trybunału Administracyjnego.**

—OO—

KRÓLOWA HISZPAŃSKA W PARYŻU.

Paryż. (PAT.) Dziś o godz. 11 rano przybyła tu **królowa hiszpańska w towarzystwie infantek Beatryczy i Marji Krystyny, oraz ambasadora Quinones de Leone.**

Jak Litwa gnębi mniejszości.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ ogłasza obszerny artykuł pt. „Co cierpi **Litwa“,** w którym zestawia wszystkie akta białego teroru litewskiego, **wobec własnego społeczeństwa.** Autor artykułu twierdzi, że liczbę ofiar sądów doraźnych **trudno nawet w przybliżeniu ustalić.** Jako pretekst do mordowania własnych obywateli **wystarcza zarzut szpiegostwa na rzecz Polski.** Jako curiosum dziennik przytacza skazanie przez sąd doraźny w Poniewiczu **trzech chłopów na 10—15 lat więzienia** tylko dlatego, że **odnosili się życzliwie do Polski i czytali polskie książki historyczne.** Dziennik cytuje również świadome stracenie jednego z obywateli litewskich **w zastępstwie innego istotnie skazanego.** Pozatem przytacza brutalność oficera przy straceniu żyda litewskiego, niejakiego Melameda, oskarżonego o sympatję dla komunizmu. Artykuł przytacza **in extenso odezwę emigrantów litewskich w Rydze do robotników całego świata,** w której to odezwie, pozbawieni ojczyzny emigranci litewscy nawołują **do solidarności robotniczej, celem przeciwdziałania terorowi litewskiemu.**

—OO—

NOWY AMBASADOR NIEMIECKI W AMERYCE.

Berlin. (PAT). Jak donosi prasa berlińska ambasadorem niemieckim w Stanach Zjednoczonych ma zostać ostatecznie radca legacyjny niemiecki w Rzymie **von Prittwitz,** który przybył już do Niemiec i bawi w Dreźnie, gdzie przebywa również minister Stresemann. Prasa prawicowa a szczególnie prasa posła Hugenberga **rozpoczęła kampanję przeciw tej kandydaturze** spowodowanej zapewne tem, że radca Prittwitz po rewolucji w listopadzie w 1918 roku w Niemczech był jednym z założycieli republikańskiego **klubu w Berlinie, pod nazwą klubu listopadowego.**

O czem piszą inni?...

Z kim pójdą konserwatyści?

W znanej deklaracji połączonych „stronnictw" konserwatywnych znalazł się następujący „passus":

„Również dążyć będą (te „stronnictwa") do nawiązania współpracy **ze wszystkiemi** czynnikami i organizacjami politycznemi, gospodarczemi i społecznemi, gotowemi współdziałać z ich usiłowaniami dla urzeczywistnienia wskazanych w niniejszej deklaracji celów".

Żachnęła się na ten ustęp rządowa „Epoka", upatrując w nim tendencję do porozumienia z N. D.

Na to czemprędzej odpowiada „Czas":

„Jeśli organ, stojący tak blisko obecnego gabinetu, jak „Epoka", interpretuje ten ostatni ustęp w następujący sposób, że „nikt nie wątpi, iż jest to furtka przygotowana przez Ch. N. do sojuszu wyborczego z Obwiepolem", to musimy zauważyć, iż wszyscy o tem właśnie wątpić powinni, skoro do zjednoczenia weszła grupa tak bardzo radykalizmowi narodowościowemu przeciwna, jak „Prawica Narodowa".

Z kimże więc pójdą owe „stronnictwa" konserwatywne do wyborów, jeśli się „Czas" kategorycznie wypowiada przeciw porozumieniu z N. D., która przez swój społeczny program jest im bądź co bądź najbliższą? Z lewicą, jak Partja Pracy? Czy też może z mniejszościami, o czem przebąkuje prasa? Bo chyba się nie łudzą, by idąc same mogły bez karabinów policyjnych lub przynajmniej bez zniesienia powszechności wyborów jakie mandaty zdobyć!

10. rocznica deklaracji Balfoura.

Na dzień 2 listopada przypada 10-ta rocznica ogłoszenia „deklaracji Balfoura", która stała się fundamentem „narodowego domu" żydów w Palestynie. Z tej racji ogłasza „Nowy Dziennik" rozmowę swojego rzymskiego korespondenta z prezesem Egzekutywy Organizacji Syjońskiej, p. Nachumem Sokołowem, który mu opowiadał o swoich zabiegach w roku 1917 o oficjalną deklarację Anglji w sprawie Palestyny i o pozyskanie głosów Włoch i Francji dla niej.

Pozyskał więc dla niej premjera francuskiego, Ribota, który nawet tak się zapalił do syjonizmu, że u Sokołowa zaczął się uczyć języka hebrajskiego... Pozyskał i sędziwego premjera włoskiego, Boselliego.

Następnie mówił p. Sokołow o wrażeniu, jakie odniósł składając świeżo wizyty w Rzymie: Mussoliniemu i kardynałowi Gasparri'emu.

„Mogłem stwierdzić — mówił p. S. — że włoski premjer pojmuje doniosłość ruchu syjonistycznego i jego wagę polityczno-ekonomiczną dla Bliskiego Wschodu i dla krajów, które posiadają szczególne interesa w basenie Morza Śródziemnego... Co dotyczy audjencji u kard. Gasparri'ego, p. Sokołow z całą stanowczością podkreśla, że miała ona wyłącznie charakter „wizyty grzecznościowej", tembardziej, że w ciągu swych podróży do Rzymu, a w szczególności przed dziesięcioma laty miał on możność bliższego poznania watykańskiego Sekretarza Stanu".

Przy sposobności opowiedział p. Sokołow, jak w roku 1917 Watykan interwenjował w Konstantynopolu za ludnością żydowskich miast w Tel Awiw i Jaffie, aby ją obronić przed przymusową ewakuacją. Uczynił to na prośbę p. Sokołowa.

W końcu wyraził p. Sokołow zdanie, że jedynie tylko wewnętrzna pożyczka żydowska, a nie obca, może przezwyciężyć obecny kryzys gospodarczy Palestyny.

Stapiński dziękuje Bogu!

„Manifest" Bojki wita Stapiński w „Przyjacielu Ludu" podziękowaniem — Bogu. Pisze, ile się to nacierpiał, najeździł po wiecach od roku 1889, jak go „prześladowano", jak rzucano „nędzne oszczerstwo" na niego (nawet Daszyński) o przekupieniu przez rząd austrjacki... Wszystko to znosił i cierpiał „dla ludu"... Wszystkiemu winien był Witos, chłop. To go najbardziej „bolało".

„Ale — pisze — wierzyłem, że prędzej czy później — prawda zwycięży, a zdrajca marnie skończy. I oto doczekałem się tej chwili. Doczekałem się kary na zdrajcę. I za ten właśnie wymiar sprawiedliwości chwała Bogu na wysokościach".

Jesteśmy pewni, że Stapiński dalej będzie „cierpiał" prześladowanie od chłopów; nawet mu Bojko nie pomoże, którego bardzo zachwala w swem piśmie.

„Kwadratura koła".

Sen. Zubowicz pisze w „Głosie Prawdy" o konieczności zjednoczenia ruchu ludowego.

„Masa chłopska — konkluduje — czeka, aby ją skupiono w jedno wielkie stronnictwo i ten, kto to zagadnienie rozwiąże, rozwiąże **kwadraturę koła**, stworzenia na przyszłość w parlamencie polskim zagadnienia stałej większości sejmowej".

Jak to zrobi sen. Zubowicz, jeśli sam uważa, że to — kwadratura koła, — pozostanie tajemnicą tego śmiałego „odkrywcy".

Austro-Węgry wobec Polaków i sprawy polskiej.

NIENAWIŚĆ BIUROKRACJI WIEDEŃSKIEJ DO POLAKÓW. — POPIERANIE SEPARATYZMU RUSINÓW. — PREMJER AUSTRJACKI O „USUNIĘCIU" ANDRZEJA HR. POTOCKIEGO. — HR. STEFAN TISZA. — DWA ŻELAZA W OGNIU WOJNY.

W ostatnich latach przed wojną zarysowywała się coraz wyraźniej już nietylko niechęć, ale można powiedzieć wprost **nienawiść do Polaków ze strony całej wiedeńskiej biurokracji cywilnej** i w większej może jeszcze mierze ówczesnej wojskowej, przedewszystkiem ze strony rozwielmożnionej kliki Sztabu Generalnego, a w opanowanym później przez tę klikę najzupełniej Naczelnem Dowództwie, ujawniła się ostrem prześladowaniem wszystkiego co polskie. Nienawiść ta była, mojem zdaniem, powodowaną w głównej mierze dużą sympatją, jaką okazywał reprezentantom galicyjskiego społeczeństwa cesarz Franciszek Józef, wdzięczny im za lojalność wobec jego osoby, a umiejący wogóle szanować uczucia patrjotyczne poszczególnych narodów oraz znacznemi wpływami jakiemi cieszyli się po koleji u dworu tacy politycy jak dawniej Ziemiałkowski, Dunajewski, Grocholski, później obaj Badeniowie, Andrzej Potocki, Wojciech Dzieduszycki, Ludwik Wodzicki, Lanckoroński, Bobrzyński, trzej Tarnowscy, a przedewszystkiem hr. Agenor Gołuchowski. Wpływy te paraliżowały bowiem nieraz najzaciętsze ataki centralistyczne wykonywane przeciwko dążeniom Galicji do usamodzielnienia się i możliwego uniezależnienia od wiedeńskiej centrali.

Celem osłabienia ciężącej im niezmiernie i rzeczywiście wyjątkowo silnej pozycji, jaką Polacy wyrobić sobie potrafili, rozpoczęły rządowe sfery austrjackie, w myśl znanej swej maksymy „divide et impera" protegować począwszy mniej więcej od roku 1890 coraz intensywniej **separatystyczne dążenia Rusinów** w Małopolsce Wschodniej. Oprócz popierania odrębności pisowni a przytem i pewnej celowej rusyfikacji tego języka oraz unickiego obrządku, zamykano również rozmyślnie oczy na propagandę rosyjską, rzekomo oświatową a w gruncie przedewszystkiem polityczną, jaką uprawiali naprzykład tacy bracia Gierowscy, drukujący w Czerniowcach książki w zrusyfikowanym języku rusińskim, oraz jaka wyrażała się w budowaniu licznych cerkwi unickich w stylu szyzmatyckim i subwencjonowaniu rublami wielu nadgranicznych parafji.

Doszło ostatecznie do tego, że jeden z premjerów austrjackich potrafił wskazać niby to w formie żartobliwego uniewinnienia własnej bezsilności, na ówczesnego namiestnika Galicji **hr. Andrzeja Potockiego**, jako na ciężką przeszkodę w rządowej akcji ukrainofilskiej, dodając, że: „**zanim ten magnat usuniętym nie zostanie, on sam nie jest już w stanie dla Rusinów niczego uczynić**". Zamordowanie owego szlachetnego i światłego męża stanu, zawsze sprawiedliwego a zajętego właśnie wówczas gorąco zagadnieniem wytworzenia jakiegoś rozsądnego współżycia polsko-rusińskiego, było więc, w mojem przekonaniu, bezpośredniem następstwem perfidnej deklaracji ówczesnego szefa rządu austrjackiego, obliczonej przedewszystkiem na to, aby nie dopuścić do zgody tak potrzebnej dla stron obu. Antagonizm ten narodowościowy został nietylko starannie podtrzymywanym aż do samego wybuchu wojny światowej, lecz w czasie niej jeszcze rozmyślnie zaostrzonym, a intrygi osnute w koło tego odegrały w całem postępowaniu austro-węgierskiego Naczelnego Dowództwa wręcz dominującą rolę.

Dla tych samych powodów **nie zdecydowały się Austro-Węgry na wyraźną linję w stosunku do sprawy polskiej i jednolite w odniesieniu do niej postępowanie.** Poza plecyma starego cesarza a później i jego następcy, a także wbrew życzeniu wielu światłych mężów stanu monarchji, sfery rządowe uzależniały gorętsze lub słabsze popieranie tej sprawy od chwilowej sytuacji politycznej i wojskowej, szczególniej zaś od lokalnych wyników akcji wojennej. Mogę stwierdzić fakt ten jak najdobitniej i jak najpewniej na podstawie moich wielokrotnych rozmów z faktycznie miarodajnymi czynnikami wojskowej i dyplomatycznej austrjackiej biurokracji, w pierwszym rzędzie z głównymi referentami tych spraw w odnośnych najwyższych urzędach.

Zdecydowanym **przeciwnikiem przyłączenia ziem polskich** w jakiejkolwiek formie do Austrji był przedewszystkiem **hr. Stefan Tisza**, a to jedynie ze względów egoizmu węgierskiego, gdyż obawiał się wzmocnienia w tej drodze Austrji, a przez to samo zmniejszenia się w monarchji znaczenia i wpływu Węgier. Natomiast rdzenna wiedeńska centralistyczna biurokracja zapatrywała się na sprawę polską i sprawę ruską jakby na... „**dwa żelaza włożone jednocześnie do ognia wojny światowej...**", które jak mnie dosłownie zapewniał jeden z wybitniejszych reprezentantów tej biurokracji, „będą mogły być wyjmowane z ognia i kute wedle potrzeby, a to stosownie do przebiegu akcji oraz według chwilowej wojennej konjunktury". Zajmując naprzykład większe obszary Królestwa Kongresowego interesowanoby się więcej nami i rozwijano chwilowo jak najszerzej polskie zagadnienie, podczas gdy akcja bojowa prowadząca armje austro-węgierskie w głąb Wołynia i Podola, a bardziej jeszcze Ukrainy, dawałaby znów sposobność do wygrywania sprawy rusińskiej, nawet wprost przeciwko najżywotniejszym polskim interesom.

Wierna swej dwulicowej polityce, cechującej zawsze słabe charaktery, nie dała się biurokracja austrjacka wytrącić przez żaden nacisk ze swej rozmyślnie przezornej rezerwy w sprawie polskiej, więc choć nie szczędzono Polakom słów zachęty, nie wyrażano nam nigdy wiążących zobowiązań, gdyż ich rozmyślnie wypowiedzieć nie chciano.

Znaczna jednakże część polskiego społeczeństwa, tak łatwo zawsze zapalnego, brała każde przychylne słowo za dowód stałego programu, a zresztą rwała się do czynu, może dlatego także, iż wyczuwała instynktownie, że rozprawa wojenna pomiędzy dotychczasowymi wspólnikami rozbioru i niewoli Polski, jest dla nas jedyną sposobnością do zapewnienia sobie państwowego bytu. Pod tym też kątem widzenia należało osądzać ówczesny ruch legjonowy.

Generał Tadeusz Rozwadowski.

(Z „Pamiętników")

Balzac o polskich żydach.

„**Rozumiem awersję...**"

P. Nowaczyński przytacza w „Gazecie Porannej" ciekawe wrażenia Balzaca z jego pobytu we wschodnich miastach Polski w roku 1847, kiedy znakomity pisarz francuski zawierał związek małżeński z p. Hańską. Balzac po raz pierwszy zetknął się wówczas z żydostwem polskiem, a z tego zetknięcia odniósł najfatalniejsze wrażenia... Warto zacytować niektóre.

Był uderzony naprzód różnicą między żydostwem w Polsce a w innych krajach Europy.

„Zaraz na początku — pisze — wybuchły trudności. Żydzi obchodzili swoje wielkie święto; kiedy zaś żydzi odprawiają swoje obrzędy, życie handlowe ustaje. **Wszystko, począwszy od Brodów, jest w rękach żydów.** Nie czytałem w żadnem dziele ścisłych wiadomości **o tym podboju Polski przez Hebrajczyków. Żyd panuje, a nie rządzi, to jest pewne. Żydzi w Niemczech**, we Francji, to są ludzie tacy jak wy i ja; ich religja, ich obyczaje tak się roztopiły w społeczeństwie, którego stanowią cząstkę, że wszystko, co tworzy żyda, znikło, wyjąwszy spryt handlowy i chciwość, ale chciwość jego wkłada białe rękawiczki, jego spryt sfrancuzia się; jest poetą jak Heine, muzykiem jak Meyerbeer i Halewy, zbieraczem jak Fould, hojnym jak Rotszyldy; podczas gdy począwszy od Krakowa widzi się prawdziwych talmudystów".

Dlatego wyznaje Balzac:

„W żadnym kraju świata narodowość żydowska nie wrosła tak zuchwale niby mech w pole jak w Polsce, i **rozumiem awersję, jaką przypisują carowi Mikołajowi do tej uzurpowanej władzy.** Żydzi nie porzucili żadnego ze swych obyczajów i nie zrobili żadnego ustępstwa dla obyczajów kraju, w którym rasa ich miała się rozplenić".

A wreszcie:

„**Żydzi są straszliwi złodzieje; pod tym względem są bliskimi krewnymi Chińczyków.** Niepodobna sobie wyobrazić ilości koni, które giną skradzione, zwłaszcza na granicy. **Żyd nie cofa się przed morderstwem, z chwilą gdy chodzi o znaczną sumę**".

Nie lekarstwo, lecz — plaster.

KONGRES AUSTRJACKIEJ S. D.

Rewolta lipcowa spowodowała wewnętrzne nieporozumienie w łonie austrjackiej Socjalnej Demokracji. Nazajutrz po zlikwidowaniu zajść pokazało się, że są w niej dwa obozy: jeden prowadzony przez żydów z „Arbeiterzeitung" i Dr. Ottona Bauera, rewolucyjny, — i drugi, kierowany przez b. kanclerza Dr. Rennera, ewolucyjny, reformistyczny. Pierwszy dalej zbroił robotników do walki z „burżuazją" na łamach centralnego organu i zgromadzeniach oddanych sobie związków, — drugi stanowczo zarzucał metody rewolucyjne i propagandę rewolucyjną, a nawet podjął hasło — koalicji z partją chrześcijańsko-społeczną.

Troskliwy o jedność partji zarząd zwołał kongres dla załagodzenia nieporozumienia, rozumiejąc, że dalsze tolerowanie go może partję rozwalić. Kongres odbył się w Wiedniu i obradował przez 3 dni, od 29 października począwszy.

Kongres urządzono w ten sposób, że sytuacji politycznej poświęcono nie jeden, lecz dwa referaty; jeden wygłosił Dr. Bauer, drugi — Dr. Renner.

Po raz pierwszy zapewne przyznał Dr. Bauer, że obóz socjalistyczny w Austrji poniósł klęskę. Wygrał bowiem wybory w kwietniu br., nie zdołał jednak objąć rządów. A owszem doprowadził do tego, że ks. Seiplowi udało się wciągnąć do rządu ostatnią, luzem chodzącą, partję „Związek chłopski" i na tej drodze zapewnić sobie w parlamencie większość, którejby bez tego nie miał. To wywołało — oświadczył p. Bauer — „rozgoryczenie wśród robotników", i zaostrzyło stosunki społeczne. Przyszło do krwawych rozruchów 15 lipca. Jedynym błędem — według Bauera — było wówczas, że nie partja objęła kierownictwo ruchem, ale jednostki i grupy.

W tych warunkach niema jednak mowy o koalicji z „wrogami". Byłaby to bowiem — według Bauera — „kapitulacja robotników przed burżuazją". Z drugiej jednak strony przestrzega Bauer przed wywoływaniem zamieszek bez zarządzenia partji:

„**Żadnej demonstracji, któraby mogła doprowadzić do użycia środków gwałtu, bez wyraźnego postanowienia partji.** Żadnego strajku w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej bez zgody z całym obozem związków zawodowych".

Ale nie znaczy to, by się socjaliści mieli „rozbroić" i swój „Schutzbund" rozwiązać, — albo, by partja miała się pozbywać „elementów rewolucyjnych" z pośród swoich członków.

„Sto razy wolę — wołał Bauer — **raczej jedną drogę fałszywą z nimi razem zrobić, niż się rozdzielić z nimi w sporze o dobrą drogę**".

Referat Dr. Rennera cały był potępieniem kierownictwa partji. Wypadki 15 i 16 lipca nazwał on „druzgocącą klęską" austrjackiej S. D., a wywołanie ich — „złamaniem dyscypliny partyjnej". Dalszą część referatu poświęcił polemice z Bauerem w szczególności z jego propagandą rewolucyjnych metod. Nie bez złośliwości zauważył, że Bauer popada w widoczną sprzeczność.

„**Mówi się bowiem ciągle o rewolucji, ale równocześnie przyznać się musi, że się jej zrobić nie może**".

Tę samą sprzeczność widzi Renner w propagandzie walki klasowej, która prowadzi prostą drogą do wojny domowej, jakkolwiek Bauer znów się zastrzega, że tej wojny domowej nie chce... **Renner jest za koalicją z chrześcijańsko-społecznymi.** Domagają się jej — według Rennera — sami robotnicy; mówią sobie po fabrykach:

„dalej zaszliśmy przez 2 lata koalicji (1918 do 1920), niż przez te 7 lat opozycji, które po niej przyszły".

Po referatach przeprowadzono dyskusję. Zwróciła się ona przeciw Bauerowi. Tylko jeden Maks Adler oświadczył się za nim. Gwałtowną jednak jego mowę przerywali raz za razem delegaci okrzykami: „demagog" itp. Wśród sprzeciwów znacznej części delegatów nazwał 15 lipca „dniem bohaterskim", a tak samo wśród sprzeciwów próby koalicji określił jako „rzecz haniebną".

Natomiast wszyscy inni mowcy poparli wywody Rennera.

Cały kongres stał pod znakiem rozdwojenia. Co jedna część sali oklaskiwała druga część ostentacyjnie zwalczała krzykami i przerywaniami. Maks Adler — konstatuje sprawozdawca z „Neue Freie Presse" — „czasem przez kilka minut nie mógł mówić z powodu sprzeciwów na sali". Jeden z mowców (Trebitsch z Wiednia) wołał, że partja **powinna zdecydować się nad grobami zabitych 15 lipca i „nareszcie zmądrzeć"**, — co wywołało gwałtowne protesty na sali.

Na to wszystko nalepił zarząd partji plaster ogólnikowej rezolucji, przyjętej następnie jednomyślnie... Nie ustala ona w niczem linji partji na przyszłość. Każde zdanie jest w niej tak zredagowane, że pierwsza jego część wyraża pogląd rewolucjonistów, druga zaś idzie po linji ewolucjonistów, — albo naodwrót. Tak w sprawie „wojny domowej“, „dyktatury proletarjatu“, strajków i „rozbrojenia“.

„Neue Freie Presse“ określa kongres jako „klęskę Bauera“ i rewolucjonistów... Bezsprzecznie **Bauer został odosobniony. Ale i Renner nie zwyciężył.** Taktyka partji S. D. została niewyjaśnioną. Dwaj głowacze austrjackiego socjalizmu będą dalej na swoją rękę i według swoich poglądów urabiali masy. Będą to zaś robili tak długo, aż w końcu pryśnie jedność partji i rewolucjoniści opuszczą partję, która zresztą zbyt długo toleruje najpodlejszy gatunek socjalizmu, uosobiony w Bauerze, Austerlitzu i innych czerwonych żydach.

Wszystko to niezmiernie wzmacnia pozycję chrześcijańsko-społecznych i rządu ks. Seipla. Sam Bauer musiał przyznać, że się „obóz wrogów“ od kwietnia br. wzmocnił, prestige zaś S. D. znacznie podupadł. I będzie dalej upadał, mimo kongresu wiedeńskiego. **„Jednomyślnie“ przyjęta rezolucja jest plastrem, ale nie lekarstwem na choroby, które toczą austrjacką S. D.**

W. Z.

Prusacze apetyty.

Na marginesie polsko-niemieckiego porozumienia.

Jak trudnem i bardzo ciężkiem w realizacji ewentualnej jest porozumienie polsko-niemieckie, świadczy znamienny występ Niemca, katolika i księdza, który uderzyć musi każdego dobrej woli czytelnika, budząc poważną zadumę i poniekąd grozę.

Występem tym charakterystycznym to naczelny artykuł w tygodniku „Das neue Reich“ z dnia 8. października b. r. p. t.: „Zur Psychologie von Locarno“ pióra Ks. prof. Dra Hans'a E i b l' a z Wiednia, którym dziś dopiero — z powodów odemnie niezależnych — mogę się zająć, zwracając nań baczną uwagę wszystkich Szanownych Czytelników, interesujących się zagadnieniem porozumienia naszego z Niemcami.

Wywody swe ujął Eibl w formę dłuższego djalogu Francuza z Niemcem. Zawierają one nietylko gorącą obronę Niemiec, jakoby były winne wywołania ostatniej wojny światowej, ale i „projekty“ zreformowania traktatu wersalskiego, który — nawiasem mówiąc — nie ma dla Eibl'a żadnego znaczenia obecnie. „Projekty“ te dadzą się ująć w następujące zasadnicze postulaty, określające „minimum“ żądań niemieckich: Niemcy godzą się odstąpić swe pretensje do Alzacji i Lotaryngji, zagarniętej „wbrew prawu“ przez Francję, ale za to żądają zwrotu kolonij zagranicznych, korytarza polskiego, **całego Gónego Śląska, Gdańska,** korrektury tego, co się zwie u Eibl'a „das **Gebiet von Posen**“ i unji z Austrją. I „nic więcej...“

Zdumienie ogarnia, gdy się czyta te wywody poważnego profesora wiedeńskiego. I tu widzimy, jaką ciężką pozycję mają nasi przyjaciele wśród niemieckiej inteligencji, tacy, jak: XX. Hoffmann i Muckermann czy Stratmann, bar. Soden i inni.

Opuszczać nam jednak rąk nie wolno, ale walić silnie w pancerz uprzedzeń i apetytów prusaczych.

Ks. Henryk Weryński.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Swięto Chrystusa—Króla.

W ub. niedzielę obchodzono na ziemiach Polski wprowadzone ostatnio przez Ojca św. święto „Chrystusa-Króla“. Wszędzie uroczystości te miały charakter podniosły i manifestacyjny, a najpiękniej wypadły we Lwowie i Bydgoszczy. We Lwowie po uroczystej Mszy pontyfikalnej odbyła się w uniwersyteckiej auli akademja pod protektoratem ks. arcybisk Twardowskiego. W Bydgoszczy święto Chrystusa-Króla stało się olbrzymią manifestacją katolicyzmu. Rano odprawiono we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwo, poczem zorganizowano kilkutysięczny pochód, który urządził wiec w ogrodzie Patzera. Uchwalono szereg rezolucyj, żądających pełnej swobody dla Kościoła katolickiego, zwalczania sekciarstwa i pornografji, nieuznawania rozwodów i t. d.

Zamiast grzywny — praca.

Wkrótce ma się ukazać rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, w myśl którego kara pozbawienia wolności w wypadku niemożności uiszczenia przez skazanego grzywny — będzie zamieniona na obowiązek wykonania pewnej pracy.

Militaryzacja w administracji państw.

Jak donosi Aj. Wsch. na stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa warszawskiego mianowany został major sztabu gen. Różniewski, który dotychczas był oficerem Dowództwa Okr. Korp. Kraków. Dotychczasowy naczelnik wydziału tego przechodzi na stanowisko wojewody Nowogrodzkiego dopiero od 15 listopada b. r., gdyż w ciągu dwóch tygodni będzie zaznajamiał maj. Różniewskiego ze sprawami wydziału.

—oo—

PUŁK. PASZKIEWICZ NA NOWEM STANOWISKU. B. komendant bohaterskiej szkoły podchorążych w Warszawie, pułk. Paszkiewicz przybył do Leszna celem objęcia dowództwa 56 p. p. Podczas uroczystego przyjęcia pułk. Paszkiewicz podkreślił, że każdy żołnierz winien stronić od polityki, która w szeregach karnej armji nie powinna mieć miejsca.

PRACA ABSTYNENCKA. Dziesięciolecie obchodzi w tym roku Związek Księży Abstynentów na diecezję przemyską. Celem uczczenia tego 10-lecia odbędzie się w auli Seminarjum duch. w Przemyślu 7 b. m. Walny Zjazd Zw. Ks. A. zainaugurowany Mszą św. w kaplicy Seminarjum za zmarłych członków. Podczas zjazdu ks. Pękal wygłosi prelekcję o prohibicji w Ameryce a ks. Jakóbczak złoży sprawozdanie z kursu antialkoholowego w Poznaniu, poczem odbędą się wybory.

IX ZJAZD ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH odbył się w Warszawie. Na Zjazd tej organizacji wybitnie lewicowej przybył Prezydent Rzplitej. Zagaił obrady sen. Nowak, przedstawiając w cyfrach działalność Związku, poczem zabrał głos min. Dobrucki, wychwalając w przesadnych słowach pracę Związku. Następnie przemawiał szereg delegatów rozmaitych stowarzyszeń socjalistycznych, jako bliskich ideowo Związkowi N. S. P. Według sprawozdania sen. Nowaka — w r. 1925 było 1334 Ognisk Związku, zaś w roku 1927 jest ich już 1467. Związek liczy obecnie 37.598 członków.

400 OSKARŻONYCH, 1000 ŚWIADKÓW. Wkrótce rozpocznie się w Wilnie proces w sprawie białoruskiej Hromady robotniczo-włościańskiej. Śledztwo było prowadzone na terenie pięciu okręgów sądowych: wileńskim, nowogrodzkim, białostockim, grodzieńskim i pińskim. Wszystkich oskarżonych jest 490, przyczem z samego Wilna jest oskarżonych 110. Ze strony oskarżonych powołano w charakterze świadków około 1000 osób.

ZNALAZŁY SIĘ CENNE SKRZYPCE prof. Barcewicza z Warszawy, skradzione przed 7 miesiącami przez niewyśledzonego złodzieja. Obecnie kilku wywiadowców zwąchało te skrzypce (wartości 150 tys. zł.) u niejakiego H. Chmielewskiego, przyczem doszło do rewolwerowej rozprawy, gdyż złodziej bronił swego łupu i został trzykrotnie ranny.

ZABÓJSTWO W CZASIE ZABAWY W JORDANOWIE. Onegdaj podczas zabawy tanecznej w Bystrej pod Jordanowem w wyniku sprzeczki na sali pchnął niejaki Władysław Szewczyk nożem swego towarzysza, Franciszka Jaskółkę, powodując tem śmierć jego na miejscu. 18-letniego zabójcę aresztowano natychmiast.

Z całego świata.

Ofiary Atlantyku.

Ustalono ostatecznie, że wskutek katastrofy niedawnej parowca włoskiego „Księżniczka Mafalda“ na Aatlantyku **314 osób utonęło, podczas gdy 945 osób zostało uratowanych, w tem 50 procent pasażerów I klasy, 66 proc. pasażerów II klasy i 75 proc. pasażerów III klasy. Co do załogi to uratowano 11 oficerów i 231 marynarzy, w falach morza zginęło 9 oficerów i 37 marynarzy.** Najwięcej zginęło pasażerów I klasy i marynarzy. Pozostali przy życiu członkowie załogi parowca odjechali do ojczyzny na parowcu „Conte Verde“.

Doniosłe odkrycia archeologiczne w Sowietach.

Prasa sowiecka przynosi wiadomość o odkryciach archeologicznych w starożytnych katedrach i klasztorach północnej Rosji. W Suzdalu wydobyto na światło dzienne z pod tynku płaskorzeźby, pochodzące z XIII wieku, a zupełnie do dziś nieznane. W starożytnym kościele Zwiastowania Nrjśw. Panny Marji odkryto freski z XII wieku o wielkiej wartości artystycznej. Według opinji bolszewickiej komisji najbogatszą pod względem zabytków archeologicznych jest Wołogda, gdzie odnaleziono interesujące malowidła i inne dzieła sztuki starożytnej Rosji.

Archeolog rosyjski prof. Kozłow odkrył w Azji Centralnej, w pobliżu ruin miasta Kharakoto na pustyni Gobi, podobno grób wielkiego zdobywcy i wodza Mongołów z XIII wieku Temuczina (popularnie zwanego Dżingis Chanem). Ukryte w grobowcu kosztowności mają znacznie przewyższać skarb, znaleziony przed kilku laty w grobie Tutankhamena.

DZIAŁALNOŚĆ KS. BISK. RADOŃSKIEGO WE FRANCJI. (KAP) W czasie pobytu swego we Francji od dnia 17 października b. r. ks. bisk. Radoński zwiedził szereg kolonij polskich we wschodniej Francji, jak Tacquengieux, Mancieulles, Homecourt, Jocuf, Nancy, Metz i t. d. Również na północy emigracja polska w kilku kolonjach mogła zetknąć się z przybyłym z kraju członkiem Episkopatu polskiego. Uroczystość poświęcenia kościoła polskiego w Dourges przez ks. bisk. Radońskiego i Zjazd katolicki w Douai w dniu 30 ub. m., w którym brał udział ks. biskup — były jednemi z najpiękniejszych uroczystości, jakie widziało wychodźtwo.

NOWA ZDOBYCZ MEDYCYNY. Prezes Związku przemysłu chemicznego w Wielkiej Brytanji, A. Mond donosi o wybitnem odkryciu w dziedzinie medycyny, które polega na spreparowaniu nowej postaci środka antyseptycznego. Nowy ten środek odkażania, szczególnie ważnego przy operacjach chirurgicznych ma polega ćna injekcji wprost do naczyń krwionośnych.

OSTATNI POTOMEK KRÓLÓW BOŚNI. W klasztorze w Gucza Gora w Jugosławji zmarł starzec Kotromanowicz, ostatni potomek jedynej królewskiej dynastji bośniackiej. Kotromanowicze rządzili Bośnią w XIII i XIV wieku.

NAŚWIETLANE KROWY DAJĄ ZDROWE MLEKO. Prezydent Austrji Hainisch był obecny na próbach naświetlania krów lampami kwarcowemi. Próby te przeprowadza w swym majątku dr. Pirquet. Mają one na celu wzmożenie ilości witamin w mleku krowiem.

MILJARDY VANDERBILDTÓW POZŁOCĄ HERB KSIĄŻĄT HOHENLOHE. Wdowa po miljarderze amerykańskim, Glorja Vanderbildt zaręczyła się z ks. Gottfriedem Hohenlohe, którego poznała na okręcie w czasie podróży królowej rumuńskiej do Ameryki, w której książę towarzyszył królowej.

CZESI PONOWNIE KOPIĄ ZŁOTO. Czeskie kopalnie złota w Kremnicy, których eksploatacji zaniechano od dłuższego czasu wskutek nierentowności, mają być ponownie uruchomione. Pozostaje to w związku z wykryciem nowych złóż złota. Wyniki analizy wykazały, iż nowe pokłady dadzą 15 gramów złota z tony skały.

Inauguracja w „Odrodzeniu“ warszawskiem.

(KAP) Dnia 30 października b. r. odbyła się w Warszawie uroczysta inauguracja roku w Stowarzyszeniu Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“, którą zaszczycili swą obecnością m. in. ks. kard. Kakowski, charge d' affaires Nuncjatury ks. dr. Chiarle, min. Niezabytowski, wicemarszałek p. Gdyk, profesorowie wyższych uczelni, liczni przedstwiciele starszego społeczeństwa, oraz młodzież akademicka. Po zagajeniu zebrania przez prezesa i odczytaniu sprawozdania zabrał głos prof. O. **Halecki**, który w przemówieniu podniósł konieczność bliższej współpracy polskiej młodzieży z młodzieżą katolicką zagranicy, oraz wskazał na zasługi w tej dziedzinie „Odrodzenia“, które zwróciło na to swoją uwagę i przez Kongres „Pax Romana“ nawiązało serdeczne stosunki z młodzieżą akademicką niemal całego świata. Na zakończenie inauguracji ks. **kard. Kakowski** przemówił do licznie zebranej młodzieży, zachęcając do dalszej pracy nad pogłębieniem swego życia religijnego, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa.

Jedyny biskupi obrońca „Action Francais“

uznał wyrok Ojca św.

(KAP) W tych dniach Papież przyjął Mgra Marty, biskupa z Montauban, jedynego biskupa francuskiego, który na wiosnę r. b. nie podpisał hołdowniczego adresu do Ojca św., ogłoszonego po potępieniu nauki „Action Francaise“. Biskup Marty przybył do Rzymu, by złożyć Ojcu św. akt hołdu i bezwzględne uznanie dla polityki Stolicy św. w stosunku do „Action Francaise“.

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Co robotnicy myślą?

(Wywiad z sekret. Ch. Z. Z., p. St. Frontem).

Aby naszych czytelników poinformować o nastrojach robotników w zachodnich częściach kraju, o materjalnych warunkach ich bytu i ich stosunku do chrześcijańsko-społecznego obozu, zwróciliśmy się do p. St. Fronta, krakowskiego sekretarza „Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych“, z prośbą o wiadomości.

— Bardzo mi miło, zaczyna sekr. Front, powitać u siebie przedstawiciela „Głosu Narodu“, który zawsze tak gorąco interesuje się sprawą robotniczą i dlatego pozyskał sobie sympatje naszych robotników. Niedawno ubolewał „Naprzód“, że socjalistyczni robotnicy nie chcą go czytać. Niech pan przyjmie do wiadomości, że inaczej jest u nas; **chrześcijańsko-społeczni robotnicy, których stać na prenumeratę dziennika, czytają tylko „Głos Narodu“.**

— Bardzo mi miło, oświadczam ze swej strony. — Będzie to dla nas nowym bodźcem do pracy... Ale, panie sekretarzu, chciałbym usłyszeć pańskie zdanie i pańskie informacje w sprawach robotniczych, które ogół naszych czytelników interesują!

— Moje zdanie? Możeby lepiej pan zwrócił się do kogo innego!

— Właśnie chodzi mi o pana. Wiem doskonale, jak ruchliwą pan rozwija działalność; jest pan — powiadam pół serjo — wszędzie, gdzie pana nie posiali... Raz w Białej, potem w Dolinie, — to znów w Trzebini, w Tarnowie, w Nowym Sączu, — by jutro pojechać do Miechowa, Katowic lub Sosnowca. Sądzę, że dzięki bezpośredniemu zetknięciu z masami robotniczemi zna Pan ich nastroje i warunki życia...

A kiedy widzę, że p. Front zaczyna ustępować ze swojego pierwszego stanowiska, rzucam mu pytanie:

— Jak się robotnicy odnoszą do pewnych kierunków i partyj politycznych, jak: komunizm, P. P. S., N. P. R.?

— **Jeśli chodzi o komunizm, to, nie lekceważąc bynajmniej jego niebezpieczeństw, chcę stwierdzić, że najmniej chyba ze wszystkich ten kierunek ma uświadomionych i zdeklarowanych zwolenników wśród robotników.**

— A wybory samorządowe, które tu i ówdzie dały komunistom znaczne sukcesy?

— Sukcesy niewątpliwie komuniści odnieśli. Nie znaczy to jednak, by te głosy, które na ich listy padły, były głosami jakichś „polskich bolszewików“. Część robtników głosowała na nie uwiedziona demagogją żydowskich najczęściej agitatorów bolszewickich (np. w Trzebini), a poszła za nimi zdemoralizowana przez demagogję socjalistyczną. Inni głosowali na listy komunistyczne w rozgoryczeniu z powodu fatalnych warunków życia. Niech mi Pan wierzy, że najmniej zdeklarowanych zwolenników ze wszystkich kierunków politycznych ma — komunizm.

— A PPS.?

— PPS. jest w dość kiepskiej obecnie sytuacji. Szkodzi jej naprzód rysująca się dwoistość akcji. Są wśród socjalistów ludzie spokojni, wierzący w „ewolucję“ stosunków ku socjalizmowi; ci wystrzegają się demagogji, można z nimi nawet rozmawiać... Ale są drudzy, zwolennicy ostrych środków, rewolucji „listopadowcy“. Obydwa kierunki pogodził chwilowo maj ub. roku; tensam maj ich dziś jednak rozdzielił. P. Piłsudski zawiódł nadzieje PPS. Na tem tle górę biorą żywioły skrajne, zezujące ku komunistom, przychodzi do polemik i secesyj... Pozatem p. p. Drobner, Czuma i Albin Różycki dobierają się PPS-ej do skóry gdzieniegdzie w naszych stronach.

— **A jednak PPS. na zewnątrz nieźle się trzyma**, wtrącam!

— Za to wewnątrz aż huczy... Robotnik t. zw. socjalistyczny nie wierzy w program socjalistyczny. W r. 1917 po wybuchu rewolucji bolszewickiej wiwatowali socjaliści na cześć rosyjskiego przewrotu, zachwalali go jako realizację „państwa przyszłości“, a dziś w 10 lat po rewolucji PPS. „psioczy“ na bolszewików i atakuje ich. Jakże w tych warunkach może robotnik wierzyć w socjalizm?... **Jeśli zaś chodzi o to, czem się PPS. u nas trzyma, to panu powiem**: związkami zawodowemi. Do partji, do PPS. rzadko który robotnik należy; partja jest raczej klubem, niż stronnictwem; robotnik z fabryki nie ma tam co robić i dobrze się nie czuje. Ale za to należy do związków zawodowych. Te zaś trzymają się głównie tem, że mają agitatorów, opłacanych i utrzymywanych przez takie instytucje, jak Kasa chorych. Oficjalnie są funkcjonarjuszami Kasy chorych, ale pracują także i dla związków zawodowych... Ponadto mają socjaliści swoistą taktykę, nie powiem bardzo szlachetną, ale za to dość skuteczną. **Jest to taktyka straszenia i teroru.** Tam, gdzie opanowali warsztaty pracy, może robotnik ginąć z głodu, nie dostanie pracy, jeśli do „klasowych“ związków nie przystąpi. Młodzież próbują ściągać do siebie przez sporty głównie i T. U. R.

— **A jak się robotnicy socjalistyczni odnoszą do swoich przywódców krakowskich?**

— Nie bardzo im jakoś już dowierzają. P. Klemensiewicz działa jak czerwona płachta; wiadomo, że ma obszar dworski pod Wieliczką, a ponadto jako prezes Związku okręgowego Kas chorych pobiera pensję ministerjalną... Poseł Marek także nie może uchodzić za proletarjusza. P. Bobrowski zaś już przemija, złamany chorobą... Już teraz są w PPS. krakowskiej spory o berło...

— Jakież są, panie sekretarzu, **warunki materjalne życia robotniczego u nas?**

— Są bardzo złe z wyjątkiem paru zaledwie zawodów... Przedewszystkiem bezrobocie. Chwilowo na terenie Krakowa zmalało, ale w sezonie zimowym znów się wzmoże. Zasiłki stałe na bezrobocie wyczerpane (stosownie do przepisów ustawy, która przewiduje ich wypłatę tylko przez 17 tygodni), a doraźne zasiłki — minimalne... **Zarobki, w mniejszych zwłaszcza przedsiębiorstwach, nie dochodzą do normy przedwojennej, choć koszta utrzymania w tym stosunku wzrosły najmniej o 100%.** Z tego powodu nasze Ch. Z. Z. wysunęły hasło: zrównania płac z poziomem kosztów utrzymywania. **Jest to żądanie słuszne.** Chłop np. za produkty rolne uzyskuje ceny przedwojenne... Dalszą bolączką robotniczą są fatalne mieszkania: ciasne, małe, wilgotne i drogie. Słabość ruchu budowlanego mści się najbardziej na klasie robotniczej, a jedną z przyczyn, która ten stan rzeczy powoduje, jest i nasza, źle pomyślana ustawa o ochronie lokatorów, która ruch budowlany wstrzymała.

— Na koniec zarezerwowałem sobie pytanie **o ruch chrześcijańsko-społeczny wśród robotników. Jak się do niego odnoszą?**

— Obserwuję wszędzie żywe sympatje robotników do tego ruchu i do jego ideologji. **Znakomicie bowiem odpowiada on tendencjom i duszy robotnika polskiego; jego religijno-moralna ideologja wyzwala go z pęt materjalistycznego światopoglądu, czyni go lepszym, — a zaś program daje mu możność zdobywania lepszych warunków pracy.**

Wszędzie, gdzie zaczniemy działać, zanika niezdecydowany typ pośredni, np. „Zjednoczenie Zawodowe Polskie“, odpowiednik polityczny N. P. R. Tak się dzieje ostatnio na Śląsku Górnym.

— **A Chrześcijańskie Związki Zawodowe?**

— ... mają do zapisania w tym roku ważną datę: połączenia się central katowickiej i krakowskiej; do stworzonego w ten sposób Zjednoczenia Ch. Z. Z. przystąpiły następnie centrale lwowska, poznańska i pomorska. **Na jego czele stoi pos. Puchałka jako prezes; sekretarzem jeneralnym jest p. Musioł z Katowic.** Dążymy do zjednoczenia Ch. Z. Z. na terenie całego państwa... Jeśli chodzi teraz o działalność naszych związków zawodowych, to w stosunku do skromnych środków materjalnych, na które składają się wyłącznie składki robotników jest ona bardzo żywą i energiczną. Obejmuje ona prócz częstych interwencji u pracodawców i władz także załatwianie konfliktów. **Zgodnie z programem chrześcijańsko-społecznym staramy się naprzód o likwidowanie ich w drodze porozumienia obu stron.** Jest to droga najlepsza i dla samych robotników najsympatyczniejsza. W warsztatach, gdzie mamy większość, zdobywamy nieraz na tej drodze lepsze warunki, niż socjaliści przez strajk. Rzecz jasna, że, gdy ten sposób zawiedzie, a postulaty robotników są słuszne zmuszeni jesteśmy uciec się i do strajku. Ten sposób postępowania znajduje uznanie u robotników. Natomiast lekkomyślnie przez socjalistów wywołany strajk kończy się najczęściej ich klęską i zniechęceniem robotników: ci bowiem otrzymują najczęściej przez strajk daleko mniej, niż im agitatorzy obiecywali... **Patrzę więc z ufnością w przyszłość Ch. Z. Z. Dziś są silniejsze, niż dawniej. Mamy szereg wyrobionych działaczów, mamy duże sympatje mas.**

Na tem zakończyła się nasza rozmowa z p. sekretarzem Frontem.

Dlaczego nie będzie wyborów do Kas Chorych?

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 czerwca br. (Dz. U. Nr. 59, poz. 513) **przedłużony został okres urzędowania obecnych Rad Kas chorych aż do końca r. 1928.**

Powyższe rozporządzenie wywołało zwłaszcza wśród ubezpieczonych duże niezadowolenie. Nie rozumiano, jakie przyczyny spowodowały ten krok rządu. Prasa rządowa uzasadniała rozporządzenie tem, że wkrótce ma być ogłoszony dekret o scaleniu ubezpieczeń społecznych, a dekret ten przewiduje między innemi reformę ubezpieczenia na wypadek choroby i nowy ustrój Kas chorych, a tem samem konieczność nowych wyborów do władz Kas chorych. Argument ten jest zbyt mało poważny, by nim można usprawiedliwić odroczenie wyborów do Rad Kas chorych zorganizowanych na podstawie obowiązującej ustawy o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. Gdyby nawet nowa ustawa ubezpieczeniowa rzeczywiście została wkrótce ogłoszona nie byłoby żadnych przeszkód w rozwiązaniu zagadnienia wyborów do władz Kas chorych. Możnaby albo przeprowadzić ponowne wybory po ogłoszeniu ustawy, albo, co praktyczniejsze, przewidzieć w nowej ustawie, że dotychczasowe władze Kas chorych urzędują do końca trzechletniej kadencji. Tego rodzaju przepisy przejściowe spotykamy w wielu innych ustawach. Przepis taki byłby w danym wypadku tem więcej uzasadniony, że projekt nowej organizacji Kas chorych nie przewiduje daleko idących zmian w stosunku do ich obecnej organizacji.

Odraczanie wyborów do Rad Kas chorych, a tem samem i do wszystkich innych władz tych instytucji, uniemożliwia tak ubezpieczonym, jak i ubezpieczającym wypowiedzenie się co do gospodarki w Kasach chorych, a zwłaszcza zamyka na $1^1/_2$ roku możność zmian personalnych w tych władzach. Jest to tak daleko idące **ograniczenie praw członków Kas chorych**, że nawet bardzo reakcyjny rząd zawahałby się, czy można z tak lekkiem sercem przejść do porządku dziennego **nad wolą miljonów osób należących do Kas chorych. A jednak zrobił to rząd, w którym ministrem pracy jest socjalista**, rząd, który dojście do władzy zawdzięcza w głównej mierze socjalistom. — W czyim stało się to interesie?

Według wszelkich danych rząd wydając dekret o odroczeniu wyborów do Kas chorych **poszedł na rękę socjalistom**, którzy rządzą prawie niepodzielnie w większości Kas chorych Gospodarka socjalistyczna budzi wśród członków Kas chorych dużo niezadowolenia. Wyrazem tego niezadowolenia były wyniki wyborów do Rad Kas chorych z okresu przed wydaniem dekretu o odroczeniu. Wyniki te były w wielu Kasach dla socjalistów niekorzystne, a w każdym razie naocznie stwierdziły upadek wpływów socjalistycznych. **Oczekiwać należało, że dalsze wybory pozwolą położyć kres monopolowi socjalistycznemu w Kasach chorych. I dlatego zawieszono przepisy ustawy dotyczące wyborów.** Przez to zarządzenie zapewniono socjalistom do końca 1928 r. dotychczasowe wpływy i **dostatni żłóbek** w Kasach chorych. A nawet je wzmocniono. Dzieje się bowiem tak, że do Kas chorych, w których władzach zasiadają w poważnej liczbie lub w większości niesocjaliści, wprowadza się komisarzy **wyłącznie socjalistów**. Pp. komisarze rządzą bez żadnej kontroli ze strony ubezpieczonych, rozporządzają miljonowymi funduszami, a przedewszystkiem ugruntowują wpływy socjalistyczne w Kasach chorych.

Dlatego rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 czerwca br. powinno być jak **najprędzej uchylone**, a to tem więcej, że odpada nawet pozór słuszności wydania rozporządzenia wobec doniesień prasy, nawet rządowej, że sprawa nowej ustawy ubezpieczeniowej **ma być odsunięta na dalszy termin.** jp.

Z prasy chrześcijańsko-społecznej.

Obóz chrześcijańsko-społeczny w Polsce rozporządza wcale silną prasą. Z dzienników należy wymienić poza „Głosem Narodu“ — „Rzeczpospolitą“ (w Warszawie), „Polonię“ (w Katowicach), „Dziennik Bydgoski“, „Nowy Kurjer“ (w Poznaniu) i „Kurjer Łódzki“. Ponadto wychodzi na ziemiach Polski cały szereg dwutygodników i tygodników chrześcijańsko-społecznych, o typie bądź politycznym, bądź oświatowo-społecznym, bądź wreszcie ściśle zawodowym. Najlepszym sposobem zaznajomienia z nimi czytelnika będzie krótki przegląd prasy chrześcijańsko-społecznej.

Bialski tygodnik „Przyszłość“

z 30 października 1927 tak we wstępnym artykule rozprawia się ze „sanacją:

„Twór ten, jeżeli zedrzemy zeń przeróżne zasłonki, któremi się pokrywa, jest grupą spekulantów politycznych, mających jeden tylko cel — asekurowanie sobie wzajemnie stanowisk państwowych i trzymanie w swych rękach władzy i państwowego żłobu“.

Tarnowski tygodnik „Nasz Głos“

z 30 października 1927 pisze z okazji święta Chrystusa-Króla:

„Powróćmy do Chrystusa Pana w naszem życiu narodowem i politycznem, a ścichną poswary i rozterki, ukoją się zwolna żale, znikną zgrzyty, opadnie zjadliwa piana walki serc, języków i piór, słabnąć pocznie bezowocne, marne narzekanie, porwie się wielki las rąk do pracy, linja polityki potoczy się szlakiem harmonji i współpracy, wyzwoli się z tłumiących satanicznych, niszczycielskich, niepolskich, z polskośią zaciekle walczącyh prądów“.

Łódzkie „Słowo Robotnicze“

z 30 października 1927 zajmuje się wykryciem jaczejki komunistycznej w żeńskiej szkole żydowskiej i kończy:

„Niech zaaresztowanie kilku uczennic z 7 i 8 klasy gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej (żydówek), jako oskarżonych o działalność Związku Młodzieży Komunistycznej, będzie dla nas tem groźnem napomnieniem, że nie wolno nam ani chwili zwlekać, by wreszcie rozwój umysłowy naszej młodzieży pchnąć na inne tory, zgodnie z duchem Narodu i Jego celami“.

Warszawski „Pracownik Polski“

z 30 października 1927 zamieszcza artykuł pos. Rocha (Ch. D.) na temat „demokracja czy dyktatura“. Znany działacz chrześcijańsko-społeczny dochodzi do wniosku:

„Jakkolwiek niedomagania demokracji są wielkie, to jednakże trzeba znaleść środki, aby umożliwić jej spełnienie swoich zadań, wobec narodu i państwa, chroniąc kraj przed władzą gwałtu i bezprawia — dyktaturą, która jest instytucją wysoce szkodliwą dla państwa, bo ma to do siebie, że gwałci osobistą wolność, zniechęcając coraz szersze masy do pracy państwowej i do samego państwa; doprowadza wreszcie do kontrakcji, która się kończy przelewem krwi, wstrząsem wewnętrznym, a nawet utratą samodzielności państwowej“.

„Głos Zw. Chrześcij.“,

organ Zjednoczenia Ch. Z. Z. (Katowice-Kraków), zajmuje się stosunkiem 8-godzinnego dnia pracy do wydajności pracy i na podstawie bogatej statystyki dochodzi do wniosku, że

„Wprowadzenie **8-godzinnego dnia pracy** zwłaszcza tam, gdzie zastosowano niezbędne zmiany, nie pociągnęło ujemnych skutków dla produkcji. Jeżeli tedy słyszy się raz po raz o dążeniach ze strony pracodawców przywrócenia dłuższego dnia roboczego, jako środka do podniesienia i potanienia produkcji, to dążenia te niewątpliwie nie mają należytego realnego uzasadnienia“.

Ponadto wychodzi tygodnik chrześcijańsko-społeczny dla wsi p. t. „Hasło ludu“ (Częstochowa-Warszawa), — w Poznaniu „Robotnik“, organ Kat. Związku Robotników Polskich i in.

Uchwały Zjazdu Dozorców dom.

Na zjeździe Chrześć. Związków Zawodowych Dozorców domowych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, który odbył się w ub. niedzielę w Krakowie, powzięto następujące rezolucje:

1) Zjazd wzywa Rząd, aby część pożyczki zagranicznej użyto w szczególności na rozbudowę miast i by w nowych domach mieszkalnych przestrzegano ściśle ustawy o rozbudowie, t. j. by mieszkania dla dozorców domów budowano przy bramie domu.

2) Zjazd domaga się **rychłego wydania ustawy o sądach pracy**, obejmującej także dozorców domowych według pierwotnego projektu tekstu ustawy.

3) Zjazd stwierdza, **że na terenie parlamentarnym — interesów dozorców domowych bronił sprawiedliwie jedynie tylko klub Chrześć. Demokracji**, to też klubowi temu wyraża pełne zaufanie i poleca nadal obronę swych spraw.

4) **Zebrani apelują do ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, aby w przestrzeganiu higieny w miastach, uwzględniał przedewszystkiem higjenę mieszkań robotniczych, w szczególności dozorców domowych.**

5) Zjazd wyraża przekonanie, że Rząd, wydając ustawę o ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy, obejmie nią także dozorców domowych.

Dalsze rezolucje domagają się rozciągnięcia ochrony lokatorów na dozorców domowych, zaniechania wszelkich przymusowych rumacji w okresie zimowym, rozwiązywania stosunków służbowych tylko na podstawie uzasadnionych powodów, wreszcie **wzywają robotników do jak najliczniejszego wstępowania w szeregi Chrześć. Związków Zawodowych.**

Nowy zarząd wybrany na zjeździe delegatów ukonstytuował się następująco: p. **Wójcik** z Krakowa prezes, p. Paweł **Wolny** z Bielska i Józef **Sacha** z Krakowa wiceprezesi, p. **Hubrych** z Krakowa sekretarz, p. Wł. **Turek** z Tarnowa zast. sekr., p. L. **Sołtys** z Krakowa skarbnik, p. J. **Szczupak** z Rzeszowa zastępcą skarbnika.

Członkowie Wydziału: Jan Korcina z Nowego Sącza, Kaz. Pacutt z Krakowa, Jan Kosowski z Chrzanowa i Franciszek Lencki z Krakowa. Jako zastępcy: Jan Gabryś z Oświęcimia i Krochmal z Miechowa. Do komisji kontrolującej weszli: sekr. Hoffman, inż. K. Grelowski z Krakowa, p. Bogacz z Bielska, p. Starzyk z Tarnowa i p. Marek z Białej.

Z Koła studjów.-chrześc społecznych.

Dobrodziejstwa oszczędności.

Na VII. wieczorze krakowskiego „Koła studjów chrześcijańsko-społecznych“ w dniu 31-go października wygłosił **Dr. Bolesław Kuśnierz** znakomity referat o oszczędności.

Oszczędność rozumie referent szeroko. Naprzód jako umiejętność szafowania zdrowiem (tak ważną dla człowieka pracy), dalej — czasem, z czem się wiąże naukowa organizacja pracy. Obydwa rodzaje oszczędności wkraczają częściowo w dziedzinę życia moralnego.

Najpopularniejszą formą oszczędności jest oszczędność pieniężna. Odgrywa ona rolę olbrzymią w życiu narodów. **Przed wojną oszczędności na ziemiach Polski sięgały sumy 3 miljardów złotych.**

Szczególnie wielkie rezultaty osiągnęła oszczędność w b. zaborze pruskim. „Wojna fenigowa“ wypowiedziana hakacie przez Ks. Szamarzowskiego, a prowadzona przez Ks. Ks. Wawrzyniaka i St. Adamskiego, miała ten skutek, że oszczędności polskie w bankach ludowych osiągnęły cyfrę 400 milj. marek i uratowały polski charakter miast i wsi tej dzielnicy... Galicyjska Kasa Oszczędności (we Lwowie) miała przed wojną 120 milj. koron.

Wojna zniszczyła znaczną część tych oszczędności. Dlatego musimy szukać zagranicznych pożyczek. Łączna suma oszczędności dziś w państwie polskiem wynosi ponad 400 milj. zł.

Należy oszczędzać!

Przykład mieszczaństwa i robotników na zachodzie (Anglja i Francja) i w Ameryce stwierdza, **że oszczędność jest główną podstawą dobrobytu tych klas społecznych.** Referent ilustruje swoją tezę bardzo ciekawą statystyką z działalności kredytowych spółdzielni na zachodzie.

Oszczędność musi mieć pracę za podstawę. I to jest hasło na dziś: oszczędność i praca — dla Polski.

Po nagrodzeniu mowcy oklaskami, przystąpiono do dyskusji. **Pos. Puchałka** zwraca uwagę na zaufanie jako konieczny dla oszczędności moment. Czy dziś — rzuca pytanie — to zaufa nie może powstać? **Ks. Piwowarczyk** porusza sprawę odrodzenia gospodarczego Danji na drodze oszczędności zorganizowanej przez spółdzielnie. **P. Padechowicz** wykazuje związek „naukowej organizacji pracy“ z oszczędnością (zakłady Forda w Ameryce). **P. Suchodolski i p. Karliński** podkreślają znaczenie moralności i religijności dla oszczędności. **P. Jamka** z własnych doświadczeń kasjera „Kasy Raiffeisena“ wykazuje znakomite skutki oszczędności na wsi. **Ks. radca Kasprzyk**, który przewodniczył zebraniu i p. **dr. Kuśnierz**, odpowiadając na pytania o gwarancje i o zaufanie, omawiają warunki życia finansowego Polski i sposoby zabezpieczenia oszczędności.

Tak krakowskie „Koło studjów chrześcijańsko-społecznych“ uczciło „dzień oszczędności“.

„O małej Neli, kłapouchym Misiu i kolorowej książce“

RADJOFONIZOWANA BAJKA JANUSZA STĘPOWSKIEGO.

W piątek 4 bm. o godz. 16.40. nadaną zostanie z krakowskiej Radjo-stacji, w programie dla dzieci i młodzieży bajka p. t. „O małej Neli, Kłapouchu Misiu i Kolorowej książce“, autorstwa Janusza Stępowskiego. Bajka ta wykonana zostanie przez świetnych artystów Teatru im. Słowackiego p. p. Halinę Starską (kierowniczka działu programów radjowych dla dzieci i młodzieży), która wystąpi w roli „Opowiadacza“, p. Celinę Niedźwiecką (w roli Neli), p. Żurowskiego (Miś) oraz znanego recytatora Jerzego Ronarda Bujańskiego. Ponadto weźmie udział sam autor. Bajka została opracowana z uwzględnieniem onomatopeicznych warunków radiofonicznych. W ten sposób Radio stacja krakowska składa jeszcze jeden przykład swej działalności na polu artystycznem.

Co słychać w Krakowie?

Zażydzenie Wszechnicy Jagiellońskiej.

Jak się dowiadujemy, do dnia wczorajszego włącznie zapisało się na Uniw. Jag. na bieżący rok szkolny ogółem 6.290 słuchaczy i słuchaczek. **Największy napływ młodzieży zaznaczył się na wydziale filozoficznym**, na który zapisało się 2.999 osób, dalej na wydziale prawniczym 2.245, na medycynie 668, na teologji 193, na rolnictwie 185. Procent studentów żydów na poszczególnych wydziałach przedstawia się następująco: **na wydziale prawniczym 38.31 proc.**, na filozoficznym 26.54, na lekarskim 17.22, na rolnictwie 8.65 proc. **Przeciętnie zapisało się na Uniw. Jag. w bież. roku 28.41 proc. żydów.** — Prawdopodobnie liczba studentów dojdzie do 7000, ze względu na to, że są w toku egzamina, po których ukończeniu młodzież dokona wpisu.

Bogactwa przyrodzone Polski.

na ten temat mówić będzie dziś we czwartek prof. Emiljan **Ostachowski**, na kursie oświatowo-społecznym, urządzanym przez Związek Senjorów Odrodzenia. Wykład rozpoczyna się punktualnie o godz. 7-ej wieczorem. w sali przy ul. Potockiego 11.

Biuletyn teatralny „Turandot“.

Cenną i trwałą pamiątką artystyczną po pięknem widowisku C. Gozzi'ego „Turandot“, wystawianem obecnie w Teatrze im. Słowackiego z ogromnem powodzeniem — jest ozdobnie wydana i bogata w treść publikacja „Turandot“, owoc pracy kierownika literackiego teatru krakowskiego, **Dr. Tad. Świątka.** Zawiera ona wyczerpujące i na wysokim poziomie literackim stojące wprowadzenie czytelnika w zagadnienie oglądanego widowiska oraz osoby włoskiego komedjopisarza. Nie jest to pierwsza praca w tym rodzaju Dr. T. Świątka. Pierwszy on zapoczątkował jedyny w Polsce biuletyn teatralny pt. „Listy z teatru“, on też redagował z okazji paru wybitniejszych sztuk, dawanych na naszej scenie rodzaj publikacji literackiej, poświęconej omówieniu sztuki i osoby jej autora.

W obecnej publikacji „Turandot“, Dr. Świątek ukryty pod kilku pseudonimami rozwija przed nami obraz stosunków teatralnych we Włoszech za czasów działalności Gozzi'ego, opisuje inscenizacje Gozzi'ego u znakomitych reżyserów Reinhardta i Wachtangowa oraz zbiera antologję głosów sławnych ludzi o autorze „Turandota“.

Żłóbki miejskie.

W Krakowie istnieją trzy żłóbki utrzymywane przez gminę, a mianowicie przy ul. Koletek 10, ul. Podzamcze 5—7 i ul. Polnej 7. Znajduje się w tych żłóbkach około 100 dzieci, t. j. niemowląt oraz dzieci w wieku przedszkolnym. W ostatnich dwóch latach instytucje te uzyskały szereg ulepszeń np. dokonano nadbudowy I. p. **w żłóbku przy ul. Koletek**, dalej **wykonano posadzki** parkietowe, przerobiono okna celem należytej wentylacji założono szereg kuchenek gazowych, dla żłóbka przy ul. Koletek, gdzie znajdują się najmłodsze dzieci, uzyskano **lampę kwarcową.** W dwu dalszych żłóbkach **odnowiono gruntownie budynki.** Rezultatem tych ulepszeń jest ogromne **zmniejszenie się śmiertelności.** Opiekę lekarską nad dziećmi w żłóbkach sprawuje p. **dr. Kopaczowa.**

W projekcie na rok przyszły jest **nadbudowa drugiego skrzydła w żłóbku przy ul. K[illegible]** [illegible] którym mają powstać pokoje obserwacyjne i izolacyjne, nadto ma być dokonana [illegible] żłóbka przy ul. Polnej.

Badanie na włośnie trychiny.

W półrocznym okresie obowiązkowego badania mięsa wieprzowego tutejsza stacja trychinoskopijna wykryła **kilka sztuk** z całego uboju nierogacizny w rzeźni, **dotkniętych włośniami a nadto 4 wypadki wągrzycy** w wieprzowinie i wyrobach masarskich, przywożonych z prowincji. Magistrat przypomina rozporządzenie z dnia 19 marca 1927, w myśl którego cały ubój nierogacizny w tutejszej rzeźni jak również wszystkie wyroby masarskie, mięso wieprzowe i słonina wprowadzane do Krakowa z prowincji podlegają **przymusowemu** badaniu na włośnie w stacji trychinoskopijnej przy rzeźni miejskiej.

Na dowód przeprowadzonego badania wyroby masarskie, mięso wieprzowe i słonina, wprowadzane do Krakowa z prowincji są zaopatrzone plombą względnie pieczęcią rzeźni z napisem **„badane na włośnie“**, wyroby zaś masarskie miejscowej produkcji winny być zaopatrzone plombą odnośnej firmy masarskiej na dowód, że zostały sporządzone z mięsa wieprzowego, badanego na włośnie w rzeźni miejskiej.

Jedynie w głównych sklepach masarskich wolno sprzedawać bez plomb bezpośrednio konsumentom następujące wyroby: kiełbaski, sardelki, kiełbasy surowe, wiejskie, siekane zwykłe, sardelki debreczyńskie, łopatki pieczone, pasztet, kiszki i salcesony wszystkich gatunków, klopsy i sadło.

Organa sanitarno-kontrolne otrzymały polecenie bezwzględnej konfiskaty powyższych artykułów, nie zaopatrzonych przepisanemi plombami względnie pieczęciami, winni przekroczenia wyżej wspomnianego rozporządzenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Kraków, dnia 3 listopada 1927.

Czwartek 3: św. Huberta, św. Malachjasza.
Piątek 4: św. Karola Bor.
Piątek 4: wschód słońca o godzinie 6.33, zachód o 16.14.

—oo—

WYSTAWA ZBIOROWA L. ŚLĘDZIŃSKIEGO I WYSTAWA BIEŻĄCA W PAŁACU SZTUKI potrwają już niedługo. W związku z tłumnem odwiedzaniem wystawy rozpoczął się ruch sprzedażny; kilka dzieł znalazło nabywców. Akcje Tow. Przyj. Sztuk Pięknych należy wykupywać jak najwcześniej. Zaznaczamy, że akcje te mają ważność na rok 1927 i cały rok 1928 i dają prawo do uzyskania premji, oraz bezpłatnego losowania dzieła sztuki. Akcje można nabywać w kancelarji Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA ROKU SZK. W SZKOLE NAUK POLITYCZNYCH oraz wręczenie dyplomów absolwentom tejże Szkoły odbędzie się 4 listopada b. r. o godz. 5-tej pop. w Auli Collegium Novum.

ZIMOWE KURSA INSTRUKTORSKIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRAKOWIE. Dnia 3 względnie 4 bm. rozpoczną się: 1) kurs instruktorski wychowania fizycznego dla kobiet, 2) kurs szermierczy, 3) kurs bokserski. Obok tego prowadzone będą: a) Ćwiczenia gimnastyki metodycznej dla kobiet, b) ćwiczenia szermiercze dla zaawansowanych, c) treningi w boksie, oraz d) ćwiczenia gimnastyczne i treningi zimowe lekkoatletyczne. Kursa i ćwiczenia dostępne są zarówno dla osób cywilnych, jak i wojskowych, a odbywać się będą w salach gimnastycznych śródmieścia. Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich wyjaśnień udziela kierownik ośrodka Wych. Fiz w Krakowie Kpt. Lucjan Frączkiewicz D. O. K. V. Stradom 14 od godz. 12—13 w południe.

Z TOWARZYSTWA OCHRONY ZWIERZĄT I PRZYRODY W KRAKOWIE. We czwartek 3 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie Wydziału Tow. Ochrony Zwierząt i Przyrody w lokalu przy ulicy Poselskiej 10 (Miejski Urząd Weterynaryjny), na którem omawiana będzie działalność Tow. i sprawa zwołania Walnego Zebrania.

WYTRYCHEM. N. Bazarnik zam. przy ul. Lubelskiej 5 zgłosił w policji, że dnia 1 bm. gdy domownicy wyszli na cmentarz, skradziono mu z zamkniętego mieszkania przez otwarcie drzwi wytrychem większą ilość garderoby, nie ustalonej na razie wartości.

MIŁY SUBLOKATOR. Chmiel Józef, zam. przy ul. św. Marka l. 18 zawiadomił organa policyjne, że Wacław Krupowicz, który mieszkał u niego od dłuższego czasu skradł mu zegarek a nadto wypożyczył od niego 150 zł, których nie zwrócił.

POTRĄCONA PRZEZ TRAMWAJ. Marja Wojtaszek (l. 32) służąca została potrącona w ul. Andrzeja Potockiego przez wóz tramwajowy i doznała obrażeń cielesnych. Posterunkowy odprowadził ją na Pogotowie ratunkowe, gdzie po zaopatrzeniu pozostawiono ofiarę wypadku opiece domowej.

SKRADLI 3 SKRZYNIE WÓDKI. Juda Steinbach, magazynier państwowej wytwórni wódek przy ul. Zabłocie w Podgórzu zgłosił w policji, że w nocy z 31 października na 1 listopada br. włamali się nieznani sprawcy do magazynu wytwórni wódek. Sprawcy wybili otwór w murze od zewnątrz a następnie w korytarzu urwali kłódkę od magazynu, skąd skradli trzy skrzynie, każda po 120 flaszek wódki, wartości 730 zł.

AMATOR KIEŁBASY. Ferdynandowi Musze, majstrowi masarskiemu skradziono w nocy z 31 października na 1 listopada z warsztatu masarskiego przy ul. Cmentarnej 25 sztuk kiełbas, wartości 100 zł.

ARESZTOWANO Stefana Janiszewskiego (l. 40), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież worka otrąb na szkodę sklepu Armera w Rynku podgórskim.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE TYGODNIOWE Związku zawodowego chrześć. służby domowej w Krakowie dziś we czwartek, o godz. 5 wieczór w sali przy ul. A. Potockiego 11.

WRAŻENIA Z WYSTAWY W LIPSKU. Na powyższy temat wygłosi odczyt w Twie **Miłośników książki p. Kazimierz Hałaciński** dziś we czwartek o godz. 8-ej wiecz. w czytelni Muzeum przemysł. Wstęp wolny.

„WRAŻENIA Z DOMU, W KTÓRYM STRASZY“. Wykładem pod pow. tytułem krak. Tow. Metapsychiczne rozpoczyna w piątek 4 bm. swą działalność odczytową. Interesujący ten wykład wygłosi p. Ant. Piekarski, wybitny artysta i dyr. teatru, w auli gimnazjum przy ul. Studenckiej 12. Po odczycie dyskusja. O ile czasu starczy, p. H. Grudziński wygłosi „Kronikę metapsychiczną“. Początek o godz. 7-ej wiecz. Goście mile widziani.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Czwartek 3 bm. prof. Uniw. Dr. Michał Siedlecki: Z Trjestu do Singapur (z ilustr. świetln.), sobota 5 bm. prof. Uniw. Dr. Kazimierz Rouppert: Z wędrówek po wulkanach dalekiego Wschodu (z ilustr. świetlną), niedziela 6 bm. Jan Pietrzycki: Z moich wspomnień o Wyspiańskim. — Początek o godz. 7 wiecz.

Z „SOKOŁA“ Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie urządza w sobotę 5 bm. o g. 8 wiecz. „Uroczysty Wieczór“, połączony z rozdaniem nagród z zawodów Kościuszkowskich. Wstęp dla członków i ich rodzin wolny.

—oo—

—o:o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Turandot“.
Piątek: „Turandot“.
Sobota: „Turandot“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Czwartek: „Karnawał miłości“.
Piątek: „Karnawał miłości“.
Sobota: „Karnawał miłości“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek 4: Narodowa orkiestra Namysłowskiego.
Sobota 5: Sasza Leontjew, tancerz.
Wtorek 8: Wieczór Chopina z A. Rubinsteinem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Człowiek bez rąk“.
SZTUKA: „Ostatni walc“.
WARSZAWA: „Szalony wyścig“ (Tom Mix).
PROMIEŃ: „Wyprawa myśliwska do Abisynii“.
NOWOŚCI: „Car Iwan Groźny“.
BAGATELA: „Car Iwan Groźny“.
UCIECHA: „Niebezpieczny kochanek“, komedja-dramat.
CORSO: „Buffallo-bil“.

—oo—

OPERETKA NOWOŚCI. Przewyborne, na wysokim poziomie utrzymane wykonanie operetki „Karnawał Miłości“ Waltera Broniewskiego sprawiło, że zdobyła ona rekordowy sukces i należy do największych atrakcji sezonu. Coraz szersze koła jej zwolenników hojnie darzą oklaskami artystów, którzy dołożyli wszelkich starań, aby wykonanie pod każdym względem stało na wysokości zadania.

NEKROLOGJA.

ŚMIERĆ WYDAWCY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“. W Warszawie zmarł w wieku lat 64, wydawca „Kurjera Warszawskiego“ śp. Zygmunt Olchowicz. Zmarły chorował przez dłuższy czas.

† **Kazimiera z Kuszpecińskich I-o v. Kowalska, II-o Radziszewska** zmarła w 71 roku życia. Zmarła była matką dra Kowalskiego, profesora Uniw. Jag. Pogrzeb z kaplicy na cmentarzu rakowickim odbędzie się we czwartek 3 bm. o godz. 10 rano.

† **Dr. Juwenal Rozwadowski**, emer. prezes generalnej prokuratorji skarbu w Krakowie, zmarł 31 października nagle o godz. 11 przed poł. na udar serca, przeżywszy 64 lat. Ostatniemi czasy zajmował honorowe stanowisko prezesa Komitetu administracyjnego państw. szpitala św. Łazarza w Krakowie, na którem to stanowisku cieszył się sympatją i uznaniem ze strony T. W. S. z powodu rad prawniczych w sprawach szpitalnych. — Pogrzeb odbędzie się dziś we czwartek, o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Kopernika 30.

† **Paweł Prus Niemczyński**, emer. starszy poczmistrz, uczestnik powstania z 1863 roku zmarł w Kalwarji Zebrzydowskiej w 89 roku życia. Zwłoki jego zostały złożone w grobowcu familijnym w Zebrzydowicach.

Życie gospodarczo-społeczne.

Drobne kupiectwo o nowem prawie przemysłowem.

Handel okrężny groźną konkurencją. — Brak dowodu uzdolnienia. — O ożywienie ruchu organizacyjnego. — Skutki pożyczki. — Zreformować system podatkowy.

Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański przy Ch. D. w Krakowie zwołał na ub. sobotę zgromadzenie drobnego kupiectwa w sprawie nowego ustawodawstwa przemysłowego i sytuacji związanej z zaciągnięciem przez rząd pożyczki zagranicznej. Po zagajeniu przez ks. patrona Kasprzyka powołano na przewodniczącego zebrania p. Leona Nalepińskiego. Referent red. J. Warchałowski przedstawił główne zasady ustawy przemysłowej z 7 czerwca b. r., która wchodzi w życie z dniem 16 grudnia bież. roku, a zawiera szereg postanowień zmieniających dotychczasowe warunki wykonywania handlu. W szczególności omówił referent sprawę handlu okrężnego, któremu dekret daje dużą swobodę wbrew wielokrotnie ponawianym żądaniom kupiectwa o stałem miejscu pracy. Kupcy z uzasadnionych względów obawiają się skutków ustawy w tym zakresie, handlarze bowiem okrężni nie ponoszą tych kosztów handlowych jakie ciążą na kupcu stałym, trudniej podlegają kontroli podatkowej, a stąd są groźnym czynnikiem konkurencyjnym dla handlu o stałych siedzibach. Ustawa nie wprowadza również dowodu uzdolnienia co jest również wbrew postulatom polskiego kupiectwa. Obszerniejszą uwagę poświęcił również referent ustawie o izbach handlowo-przemysłowych z 15 lipca b. r., która w dotychczasowym stanie rzeczy na terenie Małopolski wprowadza niektóre zmiany raczej tylko formalnej natury, niemniej dla organizacji zawodowych kupiectwa polskiego (jak np. Kongregacja Kupiecka) szczególnie doniosłych, a stąd wymagających ożywienia ruchu organizacyjnego wśród polskiego kupiectwa.

Następnie dr. **Kuśnierz** omówił złe i dobre strony zaciągniętej ostatnio przez rząd pożyczki, widząc w niej zadatek napływu dalszych kapitałów z zagranicy i podstawę dla ruchu budowlanego, ale także i powód do silnego w przyszłości obciążenia podatkowego na skutek znacznych ciężarów i kosztów, jakie z pożyczką się łączą. **Sen. Adelman** podniósł konieczność reformy systemu podatkowego i stworzenia własnych placówek kredytowych przez organizacje zawodowe.

W ożywionej dyskusji nad poruszonymi zagadnieniami zabierali głos pp. **Rąb, Pauly** i in.

Płace robotników w przemyśle naft.

Krajowe Tow. Naftowe we Lwowie informuje: Komisja dla regulacji płac robotników Przem. naftowego udzędująca na podstawie artykułu 10. umowy zbiorowej, zawartej w dniu 23 września 1924 r. we Lwowie, na podstawie uzgodnionego obliczenia skonstatowała wzrost drożyzny artykułów żywnościowych od 30 sierpnia 1927 do 31 października 1927 o 0.348%, a artykułów odzieżowych o 0%.

Ponieważ 75% poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25% poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto **przeciętny wzrost drożyzny wynosi 0.261%. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc listopad 1927 r. pozostają w wysokości poprzedniego miesiąca:**

Borysław. I. kat. zł. 7.91, II. kat. zł. 6.24, III. kat. zł. 4.30, IV. kat. zł. 2.52.

Krosno. I. kat. zł. 7.73, II. kat. 5.94, III. kat. zł. 3.99, IV. kat. zł. 2.22.

Bitków. I. kat. zł. 7.73, II. kat. zł. 5.94, III. kat. zł. 3.59, IV. kat. zł. 2.22.

Dodatek dla wiertaczy za odpowiedzialność I. kl. zł. 1.30, II. kl. zł. 0.65 dziennie w Borysławiu.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II. kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich zagłębi. I. kat. 34.74 zł., II. kat. 20.87 zł., III. kat. 19.02 zł., IV. kat. 7.47 zł.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorji.

Rafinerje.

Dodatek do III. kat. palaczy destylacyjnych, czyściciele pras i kotłów wynosi 83 groszy na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV. kategorji w świecarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 55 groszy na dniówkę.

Relutum węglowe.

Wysokość relutum węglowego ustala się na 100 kg. dla Zagłębi:

Borysław i Bitków zł. 5.40,
Krosno i Dziedzice zł. 4.32.

Relutum za naftę ustala się 45 groszy za 1 kg.

—o§o—

Nowe przepisy o oględzinach mięsa.

Ministerstwo rolnictwa wykończyło już w ostatecznej redakcji, po uzgodnieniu z opinją kół fachowych i gospodarczo zainteresowanych, projekt ustawy o oględzinach mięsa, która w niedługim czasie wyjdzie w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

W miejscowościach, liczących ponad 10.000 mieszkańców będzie odtąd, w odróżnieniu od dotychczasowej praktyki, badanie mięsa **wykonywał dyplomowany lekarz weterynaryjny,** a tylko w mniejszych gminach, t. zw. **oglądacz mięsa,** który jednak będzie musiał być odpowiednio ukwalifikowany i posiadać świadectwo ze złożonego egzaminu, uzdolniającego go do wykonywania funkcji.

Mięsa, uznanego po zbadaniu za mniej wartościowe, jakkolwiek jeszcze zdatne do spożycia, nie wolno będzie sprzedawać szpitalom, hotelom, restauracjom, pensjonatom i t. p., a tylko dla użytku gospodarstw domowych i to pod kontrolą władz i w ograniczeniu do 2 i pół kilograma na jednego nabywcę.

Przywóz konserw mięsnych i wyrobów z mięsa siekanego lub rozdrobnionego z zagranicy, będzie bezwzględnie zakazany.

Opłaty na rzecz rzeźni będą szły na rachunek wyłącznie rzeźni i nie będą przelewane do ogólnych dochodów gminy, a będą służyły na cele użyteczności dla samej rzeźni, jak adaptacje, zakładanie pracowni weterynaryjnych i innego rodzaju inwestycje. Opłaty w gminach, które nie mają własnej rzeźni, będzie odtąd ustanawiał wydział powiatowy, a nie sama gmina, jak dotąd.

Za przestępstwa, popełnianie w związku z wymogami nowego projektu ustawy, przewidziane są surowe kary, dotkliwsze, niż dotychczas. bo dochodzące do 6 miesięcy aresztu i 5.000 zł. grzywny.

Odmiennie od dotychczasowych przepisów. projekt zwalnia mięso, przywożone do większych środowisk z prowincji, od powtórnego badania w miejscu swego przywozu. ograniczając wymaganie zbadania mięsa tylko na to miejsce prowincjonalne, skąd mięso przywiezione. Czy ten nowy przepis, właśnie dla względów zdrowotności, jest jednak racjonalny i uzasadniony — jest rzeczą wątpliwą. Wiadomo, że do większych miast, jak Warszawa, Łódź, Kraków i t. d., przywożone są wielkie ilości mięsa z prowincji, między którem, jak to doświadczenia dotychczasowe wykazały, znajduje się spora ilość takiego, które musi być skonfiskowane z powodu omyłek i nieścisłości badania w miejscu pochodzenia mięsa. Teraz, gdy drugie badanie mięsa odpadnie, zachodzi obawa, że mięso, pochodzące ze zwierząt z chorobami zakaźnemi, będzie stanowić niebezpieczeństwo przeniesienia chorób na ludność miasta. **(jt.).**

—ooOoo—

Postępowania ugodowe w województwie krakowskiem.

W okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zanotowano w ciągu ostatnich trzech lat następującą cyfrę postępowań ugodowych.

W r. 1925 — 389. Przeciętna suma długu 30.000—40.000 zł.

W r. 1926 cyfra postępowań ugodowych **spadła do 236,** za to dłużne sumy wzrosły **przeciętnie do 90.000 zł.**

W roku zaś bieżącym spotykamy się już z 118 wypadkami postępowań ugodowych na przeciętną sumę 10.000 zł. dłużnych kwot.

—000—

Długoterminowy kredyt dla przemysłu.

Bank Gospodarstwa Krajowego przystępuje obecnie do **uruchomienia kredytu długoterminowego dla przemysłu.**

Trzeba przyznać, że kredyt ten będzie dość drogi i udzielany pod ciężkiemi warunkami, **tak, że przychodzi wątpić, czy przyniesie on spodziewaną ulgę.**

Zasady, na jakich udzielany będzie ów kredyt, przedstawiają się następująco:

O udzielanie pożyczki ubiegać się mogą tylko te przedsiębiorstwa, których zdolność kredytowa **nie wynosi mniej, jak 100.000 zł. Cyfra** ta jest miernikiem **ich siły finansowej i solidności.**

Długoterminowa pożyczka **nie może** przekraczać 50% wartości gruntu, 40% wartości budynków i połowy wartości niezbędnych do utrzymania produkcji maszyn.

Spłata pożyczki następuje półrocznymi ratami.

Odnośnie do oprocentowania, to stosuje się ono do długości okresu, **na** który zaciągnięto pożyczkę.

Najdłuższy termin **wynosi 13 lat przy 6%,** jedenastoletnia pożyczka oprocentowana jest w wysokości 6.75%. Pożyczka zaciągnięta na 8 i pół lat opłaca 8%, na 7 i pół lat 9%.

Niezależnie od tego opłaca się przy każdej półrocznej racie amortyzacyjnej dodatkowo pół **procent** tytułem pokrycie kosztów administracji od niespłaconego jeszcze kredytu.

—oo—

Kto będzie następcą ś. p. Dra Fr. Mussila

Wydział Twa odrzuca pertraktacje z dozorcami domów.

Ukazał się październikowy numer „Czasopisma Właścicieli Realności“, organu Twa kat. właścicieli realności m. Krakowa. Pierwszy to numer po zgonie jego dotychczasowego redaktora i od 16-tu lat prezesa Twa, dra Fr. Mussila, poświęcony też jego pamięci i jego działalności dla organizacji. Jako redaktor odpowiedzialny podpisuje obecnie pismo mgr. Tadeusz Nartowski. Po śmierci ś. p. dra Fr. Mussila objęło Prezydjum Towarzystwa ogólny nadzór i kierownictwo spraw Twa tak, ażeby ciągłość interesów i poszczególnych spraw nie uległa szkodzie. Dnia 17 września odbyło się posiedzenie Wydziału, celem powzięcia decyzji w związku z obsadą stanowiska prezesa Towarzystwa. — Uchwalono zastępczo powierzyć agendy prezesa Towarzystwa p. dr. Aleksandrowi Bakałowiczowi. Odnośnie do wyboru prezesa Towarzystwa, wybrano Komisję Matkę, która zbada przedstawione kandydatury i przyjdzie z gotowymi wnioskami przed Wydział.

W dziale informacyjnym „Czasopisma“ znajdujemy decyzję Wydziału Towarzystwa **przejścia do porządku dziennego nad przedłożonemi przez dozorców domów projektami umowy zbiorowej na rok 1928.** Wydział postanowił nie wdawać się w **żadne pertraktacje,** lecz przedstawić żądania Towarzystwa imieniem właścicieli realności na **Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.**

—oo—

Dojdzie czy nie dojdzie do utworzenia kartelu naftowego?

Konferencja przemysłowców naftowych w sprawie utworzenia wspólnej organizacji sprzedaży produktów naftowych wyznaczona została na 7 listopada b. r. w Krakowie. Na konferencji tej w myśl przekonania, panującego w sferach naftowych, **ma dojść do pomyślnego sfinalizowania rokowań.** Jako siedzibę przyszłej organizacji przewiduje się **Warszawa lub Lwów,** który jednak ma mniej zwolenników.

Polskie zapałki w Sjamie i Chinach

Spółka akcyjna eksploatująca polski monopol zapałczany pertraktuje obecnie o eksport polskich zapałek do Sjamu i Chin. Eksport ma objąć poważną ilość, gdyż **10.000 skrzyń, t. j. około 140 wagonów.** Obecnie w niektórych fabrykach zapałek przeprowadzone są odpowiednie próby, **celem przystosowania tych fabryk do potrzeb rynku sjamskiego i chińskiego,** gdyż zapałki polskie będą eksportowane w formie, która cieszy się największym zbytem na tamtejszych rynkach. Dotychczasowe próby w fabrykach dały wyniki zupełnie zadawalniające. W najbliższych już tygodniach zapałki polskie będą się mogły znaleźć **na dalekim wschodzie z napisem „made in Poland“.** Dodać trzeba, że polskie zapałki na rynkach zagranicznych, a zwłaszcza **w Anglji cieszą się coraz większem wzięciem.**

Udział zagranicy w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Powszechna Wystawa Krajowa, która odbędzie się w Poznaniu w r. 1929, budzi **żywe zainteresowanie także i zagranicą.** W kilku krajach powstały **specjalne komitety,** spełniające rolę **pośredników między kierownictwem** Wystawy, a miejscowemi sferami gospodarczemi. Duże zainteresowanie okazuje **Czechosłowacja, Grecja, Turcja, Rumunja a także w. m. Gdańsk.**

Na zjeździe przedstawicieli Związku Miast Polskich powzięto rezolucję, zobowiązującą miasta polskie, **by wszystkie bez wyjątku poparły to wielkie dzieło.** Związki przemysłowe coraz energiczniej przygotowują się do udziału w wystawie. Związek **papierni polskich** oświadczył się z gotowością **wybudowania własnego pawilonu.**

Niemieckie „Junkersy“ nad Polską.

Rząd niemiecki proponuje Polsce konwencję lotniczą.

Niemcy zabiegają o zawarcie konwencji lotniczej z Polską. Proponują, oni, aby wyłączna eksploatacja linji **Berlin—Gliwice—Lwów—Kijów—Charków** dokonywana była **w całości przez niemiecką Lufthausę** i odbywała się **na** aparatach Junkersa. **Aparaty niemieckie lądowałyby w takim wypadku tylko jeden raz na terytorjum polskiem, mianowicie we Lwowie.** W zamian za to Niemcy ofiarowują Polsce eksploatowanie linji **Katowice—Wrocław—Berlin,** oraz **Poznań—Berlin.** Polskie ministerstwo komunikacji nie odpowiedziało jeszcze na te propozycje.

—oo—

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE SPÓŁKA AKCYJNA W KRAKOWIE

zawiadamia niniejszem, że Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy odbyte w dniu 25 października 1927, uchwaliło wypłatę dywidendy **za** rok 1926 w wysokości 50 groszy od każdej nowej akcji złotowej.

Wypłatę uskuteczniа poczawszy od dnia 1 listopada 1927 Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. w Krakowie, ul. Sławkowska 1, w godzinach urzędowych.

—o:o—

Na giełdzie akcyjnej nadal zniżka.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej **nadal niezbyt korzystna.** Tendencja słaba utrzymuje się nadal. Jedynym wyjątkiem **Chodorów, Górka i Siersza górnicza,** które są mocniejsze w kursie i w dużych obrotach. **Natomiast Bank Polski i Zieleniewski zniżkowe.**

Obroty na pogiełdziu również pod znakiem zniżki. Jaworzno i Nobel słabiej. Ruch nieco większy.

Notowano: Jaworzno 24.20—24.50 zł., Lokomotywy 1.90 zł., Strug 32 gr., Polska Nafta 15 gr., Ćmielów 33 gr.

Również i w walutach tendencja słaba, **przy silnej podaży dolara.** Kurs jednakowoż jego utrzymał się na jednakim poziomie. **Płacono** w Krakowie za dolara gotówkowego **8.87¼**—8.88¾ zł., czeki dolarowe **8.90½—8.91** i pół **zł.**

Oficjalna giełda walutowa: Holandja 359.16, 360.05, 358.25, Londyn 43.39¹/₄, 43.50.5, 43.29, Nowy Jork 3.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.00, 35.09, 34.91, Praga 26.41.5, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.88, 172.31, 171.45, Włochy 48.70, 48.82, 48.58.

Sport.

Liga i P. Z. P. N. na drodze porozumienia.

ZAKOŃCZENIE SKANDALU PIŁKARSKIEGO.

W Warszawie w ostatnich dniach października, przy zielonym stole konferencyjnym doszło nareszcie do ugody pomiędzy delegatami P. Z. P. N. i Ligi. Zgodzono się 1) **na rozegranie przez rezerwy klubów ligowych mistrzostw klasy A w okręgach;** 2) że Liga państwowa w przyszłym roku **posiadać będzie 15 klubów;** 3) uchwalono, że będzie to tylko t. zw. **stan przejściowy,** gdyż Liga, która się znajdzie w ramach przyszłego związku piłkarskiego, będzie stopniowo, z czasem, **zmniejszała ilość klubów członkowskich do liczby dziesięciu;** 4) redukowane będą do Ligi okręgowej te kluby, **które zająją się na ostatnich miejscach w tabeli;** 5) **ułożeniem nowego statutu i finansów nowego związku mają się zająć** specjalne komisje już w tym celu wybrane.

Chyba niema nikogo, interesującego się naszym rozwojem piłkarskim, którego nie ucieszyła wiadomość o zadecydowaniu ugody między dwoma organizacjami piłkarskiemi w Polsce, widzącemi od blisko roku skandalliczną wojnę, podważającą poważnie autorytet obu obozów w naszem światku sportowym.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Fabrykacja dekretów.

Warszawa. (Tel. wł.) Wszystkie ministerstwa przygotowują spis ustaw oraz projektów ustaw, które mają być ogłoszone w drodze dekretu. Prace są prowadzone w tempie przyspieszonem, chodzi bowiem o to, żeby mogły być wyzyskane całkowicie pełnomocnictwa, udzielone rządowi.

Wygrane dolarówki.

Warszawa. (Tel. wł.) Przy ostatniem ciągnieniu dolarówki wygrały następujące numery: 8.000 dolarów — 68.599; 3.000 dolarów 24.613; 1.000 dolarów 374.302, 537.012, 860.038, 394.168, 21.731; 500 dolarów 440.683, 305.038, 458.345, 449.350, 249.977, 620.564, 419.329. 400.597, 593.171, 674.663.

„DUCHOWNY“, KTÓRY ZAANEKTOWAŁ KAPLICĘ KATOLICKĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) We wsi Szewno w powiecie zamojskim duchowny kościoła narodowego Stanisław Borkowski, ubrany w szaty liturgiczne wyruszył do kaplicy katolickiej, znajdującej się we wsi i objął ją w posiadanie. Po odprawieniu nabożeństwa zamknął kaplicę, a klucze zabrał do siebie. Na rozkaz prokuratorji władze policyjne poleciły zwrócić kaplicę katolikom.

PACYFIŚCI NIEMIECCY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) W drodze do Moskwy bawili w Warszawie pacyfiści niemieccy, przedstawiciele Ligi Obrony Praw Człowieka dr. Kuczyński i Lebmann-Russbold. Pacyfistów niemieckich podejmowali w Warszawie członkowie Polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka.

PRZENIESIENIA.

Warszawa. (Tel. wł.) Starosta w Suwałkach Iszor przeniesiony został do urzędu wojewódzkiego w Wilnie. Stanowisko starosty w Suwałkach objął na własną prośbę wicewojewoda wileński Malinowski.

Jeszcze o gen. Zagórskim.

Donosiliśmy już, że polski dwutygodnik wychodzący w Wiedniu „Kurjer Wiedeński“ zamieścił wywiad swojego nacz. redaktora L. Fr. Erdtrachta z jakimś anonimowym generał-majorem A. D. K., który w jakiejś miejscowości kąpielowej miał w dniu 28 września br. spotkać generała Zagórskiego. Generał Zagórski skonsternowany początkowo, poznawszy swojego przyjaciela i zaczął mu się zwierzać.

„W armji austrjackiej pracowałem dzielnie, ale kiedy w roku 1918... w lutym zrozumiałem, że mogę przyspieszyć zwycięstwo sprawy polskiej, ani chwili się nie wahałem... Uwięziono mnie i groziła mi kara śmierci... Obym był wtedy zginął... Nie byłbym musiał przeżyć tej strasznej chwili, że w własnym kraju, w własnej ojczyźnie ścigano mnie, prześladowano mnie niewinnie, nawet nie przez władze sądowe, tylko przez klikę...

Oto jestem teraz wolny, w jakich okolicznościach? Zdziwisz się zapewne, jeśli się dowiesz, że właściwie wcale nie uciekałem... Było to tak...“ (Tu prosi mnie informator o zatrzymanie w tajemnicy dalszych szczegółów).

Potem opowiadał Zagórski o swoich pamiętnikach i o dalszych swoich celach:

„Opuszczę Europę niezadługo, azeby spokojnie czekać dalszego przebiegu zdarzeń. Zbliża się dzień kiedy nagromadzone siły moralne, zdążające do odrodzenia Polski, odniosą zwycięstwo. Wtedy powrócę. Mój dziennik oznacza dla mnie ulgę niewysłowioną, ale też będzie nagrodą dla tych moich licznych przyjaciół, którzy mi wierności dochowali i w najcięższych chwilach mego życia. Będą też moje pamiętniki. odpowiednią karą, powiedziałbym nieubłaganym biczem dla tych wszystkich, którzy usiłowali mnie zniszczyć, zamordować“.

P. Erdtracht zapowiada nawet ogłoszenie części pamiętników powtórzonych mu przez wstydliwego generał-majora.

W całej zresztą tej nieprawdopodobnej historji uderzyć musi tajemniczość, anonimowość i zbyt wiele domyślników.

Nowa fala przeniesień i nominacyj w armji.

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatnim Nrze 26 „Dziennika Personalnego“ Min. Spraw Wojsk. znajduje się około 1.000 przeniesień oficerskich. Przedewszystkiem otrzymało nowe przydziały kilkudziesięciu oficerów, który właśnie teraz ukończyli nową szkołę wojenną. Do pułków od jechało kilkunastu oficerów sztabu generalnego, którzy po pracy w biurach wojskowych muszą obowiązkowo odbyć wyszkolenie frontowe. Ponadto przeniesiono służbowo cały szereg oficerów.

M. in. zostali mianowani: pułk. M. Kostecki sędzią orzekającym przy wojskowych sądach okr., pułk. dr. Bol. Wieniawa-Długoszewski — pierwszym oficerem sztabu gen. z zachowaniem stanowiska d-cy 1 pułku szwol., płk. K. Piekarski — dowódcą 17 bryg. kaw., płk. Brochwicz Lewiński — zastępcą szefa dep. kawal., płk. B. Sikorski — zastępcą szefa dep. uzbrojenia, płk. S. Ujejski — I zastępcą szefa dep. lotnictwa, płk. I. Modelski — komendantem P. K. U. Łuniniec, płk. S. Pasławski — przeniesiony służbowo do min. skarbu, ppłk. W. Zbrowski — przeniesiony do min. spraw wojsk. w charakterze ofic. łącznikowego M. S. Wojsk. z min. ref. roln. i min. skarbu, ppłk. A. Korytowski — dowódcą 13 p. ułanów w Nowej Wilejce, maj. L. Kniaziołucki — z oddz. II. szt gen. do 3 p. ul. na stan. dcy szwadronu, maj. Dziadosz — 72 pp. do P. K. U. Radom, ppłk. F. Kwiatek — szefem sztabu D. O. K. X w Przemyślu, maj. K. Lilienfeldt-Krzewski — dowódcą 3 baonu I p. piechoty legjonów, ppłk. S. Kuźmiński — zast. dow. I p. lotn., ppłk. dr. W. J. Osmólski — zastępcą dcy 7 baonu san., kontradmirał M. Borowski — przydzielony do dyspozycji I pods. stanu w min. spraw wojsk., maj. K. Bokalski — szefem sztabu I dyw. kaw.;

zostali przeniesieni w stan nieczynny: gen. M. Kukiel (na przeciąg 12 miesięcy), gen. Z. Piatowski (na przeciąg 36 miesięcy), płk. Ign. Matuszewski (na dalsze 12 mies.).

Komisja rozbrojeniowa L. N. zbierze się w b. miesiącu.

W OBRADACH WEZMĄ UDZIAŁ RÓWNIEŻ SOWIETY.

Londyn. (PAT.). W kołach politycznych wyrażają nagół zadowolenie, że Cziczerin zawiadomił telegraficznie sekretarjat Ligi Narodów o decyzji rządu sowieckiego wzięcia udziału w pracach komitetu przygotowawczego konferencji rozbrojeniowej.

Komisja zbierze się w Genewie 30 listopada. głównie celem dokonania wyboru komitetu, który zgodnie z zaleceniami 8-go Zgromadzenia Ligi, zajmie się badaniem sprawy rozjemstwa i bezpieczeństwa.

Rumuńska partja chłopska za ks. Karolem.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Bukaresztu. że prezydent ministrów Bratianu zaproponował narodowej partji chłopskiej wstąpienie do rządu, partja narodowo-chłopska propozycji tej jednak nie przyjęła. Wbrew krążącym pogłoskom jakoby w łonie narodowej partji chłopskiej nie panowała jednomyślność w kwestji powrotu księcia Karola, oświadcza partja urzędowo, że deklaracja posła Manju złożona w izbie posłów wyjaśniła stanowisko partji. Narodowa partja chłopska stoi na stanowisku, że kwestja powrotu księcia Karola mogłaby być dyskutowaną jeżeliby lud tego żądał.

Przewodniczący partji rządowej prof. Jorga zwołał na dziś komitet egzekutywny partji. Także komitet egzekutywny partji Averescu został zwołany.

P. p. Kościałkowski i Dąbski nagadali się

na kongresie unji stronnictw radykalnych.

Paryż. (PAT) W ciągu obrad międzynarodowego kongresu unji stronnictw radykalnych zabrał głos poseł Kościałkowski, który przedstawił zarys powstania stronnictwa pracy zaznaczając, że zadaniem, jakie sobie ono postawiło, jest zwiększenie prestige'u państwa przez szerzenie zasad demokratycznych w szerokich warstwach ludowych oraz walka o utrzymanie pokoju, gdyż Polska wskutek wyjątkowo trudnej sytuacji geograficznej zmuszona jest pilnie czuwać nad swem bezpieczeństwem. Jeżeli obecny parlamentaryzm polski — mówił pos. Kościałkowski — przeżywa pewien kryzys, to przyczyną tego jest to, że większość parlamentarna sięgnęła po atrybucje władzy wykonawczej. Stronnictwo pracy pracuje nad wytworzeniem równowagi między władzą prawodawczą a wykonawczą, wzmacniając władzę Prezydenta Rzplitej, który powinien być nietylko pierwszym urzędnikiem, lecz prawdziwym naczelnikiem państwa, jak to ma miejsce naprzykład w Stanach Zjednoczonych. W dalszym ciągu mowca stwierdził, że obecny rząd marszałka Piłsudskiego nie dopuszcza do uprzywilejowania kogokolwiekbądź i nie reprezentuje żadnych (?) interesów klasowych, lecz z bezprzykładną dotychczas pieczołowitością dba o dobrobyt wszystkich. Poseł Kościałkowski zaznaczył dalej, że stronnictwo pracy będzie pomagało ze wszystkich sił obecnemu rządowi, gdyż hasłem stronnictwa jest podporządkowanie interesów prywatnych interesom narodowym.

Ostatni z Polaków przemawiał poseł Dąbski charakteryzując stronnictwo chłopskie, jako stojące na gruncie ludowładztwa. Zwalczać ono będzie z jaknajwiększą energją wszelkie zakusy monarchistyczne, faszystowskie i dyktatorskie. Szczególny nacisk położył mowca na rozwiązanie zagadnień agrarnych i oświadczył, że stronnictwo chłopskie żąda przymusowej parcelacji wielkich majątków oraz dóbr kościelnych bez wynagrodzenia właścicieli i z pozostawieniem im maksimum 60 hektarów ziemi. Następnie mowca stwierdził, że stosunek stronnictwa chłopskiego do obecnego rządu jest czysto obiektywny. W przyszłych wyborach stronnictwo chłopskie sformułuje blok lewicowy razem z socjalistami i „Wyzwoleniem“.

Po przemówieniach delegatów polskich wywiązała się dyskusja, w toku której zadawano delegatom polskim pytania, m. in. zapytano posła Dąbskiego, czy istnieje możliwość utworzenia w Polsce lewicowego bloku wyborczego. Poseł Dąbski odpowiedział, że mimo dużych różnic zwłaszcza natury gospodarczej. jakie dzielą polskie stronnictwa lewicowe, należy wyczerpać wszelkie środki, aby dojść do utworzenia lewicowego bloku wyborczego, zdolnego zapewnić partjom lewicowym niewątpliwe (?) zwycięstwo. Podczas obecnych wyborów samorządowych prawica została mocno nadwerężona, a w niektórych miastach nawet doszczętnie (?) zniszczona. Przy wyborach do parlamentu należy dotychczasową wszechwładzę prawicy całkowicie zlikwidować uchwalając na zawsze rządy lewicowe.

—o:o—

Niemcy wykupują ziemie na Pomorzu.

Bydgoszcz. (AW.). Prasa polska na Pomorzu ustawicznie porusza kwestję systematycznego zalewu zachodnich dzielnic Polski przez żywioł niemiecki. Dziennik „Nadwiślanin“ przytacza obliczenia statystyczne wykazujące, iż w ciągu ostatnich 6 miesięcy Niemcy wykupili z rąk polskich 106 objektów ziemskich, liczących 1057 hektarów, oprócz tego zdołali wykupić cały szereg objektów miejskich i przemysłowych. Ziemie te wykupują Niemcy, obywatele polscy, których zasilają materjalnie niemieckie instytucje finansowe. Prasa wskazując na zastraszające rozmiary ekspansji gospodarczej Niemców, nawołuje całe społeczeństwo do przeciwdziałania powiększeniu niemieckiego stanu posiadania na Pomorzu.

—o:o—

Opozycja rosyjska zabiera głos

Warszawa. (Tel. wł.) 15 członków opozycji zgromadzonych dokoła Smirnowa i Safronowa złożyło Komitetowi Centralnemu Sowieckiej Partji Komunistycznej deklarację programową. Zawiera ona ostrą krytykę polityki rządu sowieckiego i domaga się radykalnej zmiany zwłaszcza w stosunkach partji. Prasa sowiecka nie ogłosiła tekstu, zaznaczając jedynie, że złożono deklarację Komitetowi Centralnemu za milczącą zgodą trockistów oraz, że deklaracja jest wybitnie antyrewolucyjna.

—o—

Ciągłe zamachy.

Białogród. (PAT.) Wczoraj wieczorem dokonany został w Stip, gdzie niedawno zamordowano gen. Kovacevica, zamach, którego ofiarą padł macedończyk Michał Michajłow i syn jego Risto Michajłow. Michajłow jest ojcem znanego macedończyka Vantszo Michajłowa, który podobno ożenił się z Mencią Karniciu, sprawczynią zamachu w wiedeńskim Burgteatrze. Dotychczasowe dochodzenia nie wyjaśniły motywów zamachu. Jest prawdopodobnem, że zamach dokonany został przez macedońskich federalistów.

Demonstracje antywłoskie w Tiranie.

Białogród. (PAT.) Z Tirany donoszą: W niedzielę rozegrała się w Tiranie demonstracja przeciwko Włochom. Powodem demonstracji był fakt, że na budynku banku państwowego wywieszono dwie chorągwie, albańską i włoską, przyczem chorągiew włoska wisiała na prawo od albańskiej. Młodzież nacjonalistyczna oburzona tym faktem urządziła natychmiast zgromadzenie protestujące. Manifestanci zgromadzili się przed budynkiem banku państwowego, przyczem rozegrały się gwałtowne demonstracje. Grupa manifestantów wtargnęła do budynku i zażądała od dyrektora, który jest Włochem, by natychmiast zmieniono chorągwie, tak aby albańska wisiała na prawo od włoskiej. Uczyniono to i przywrócono porządek. Kilku demonstrantów zostało aresztowanych.

Szef Reichswehry pojechał do Ameryki.

aby badać — gazy trujące.

Paryż. (AW.). Koła wojskowe przywiązują dużą wagę do obecnego pobytu szefa Reichswehry. gen. von Haye, w Stanach Zjednoczonych. Niewątpliwie wizyta ta ma na celu zaznajomienie się gen. Haye'a z przemysłem wojennym w Ameryce, zwłaszcza z gazami trującemi. W związku z tem przeprowadza się tu analogję między kredytami udzielonymi Niemcom przez Stany Zjednoczone, a przekazanemi częściowo Rosji Sowieckiej, oraz obecną podróżą naukową szefa Reichswehry. która w „najwyższym stopniu być może wpłynie na wzrost zbrojeń w Europie.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 4-go listopada 1927.

Kraków (422). g. 12 Sygnał czasu i komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. 16.40 do 17.10: Program dla dzieci: **„Bajka o małej Neli, kłapouchym Misiu i kolorowej książce„** — według noweli Janusza Stępowskiego. Wykonają pp. art. Teatru Słowackiego: p. Halina Starska (Opowiadacz). p. Celina Niedźwiecka (Nela), p. Żurowski (Miś), oraz recytator Ronard Bujański (Abdon). G. 16.40 Program dla dzieci. 17.20 Odczyt p. t. „Szkoły za Piastów“. wygł. p. Z. Glińska-Stachowa. 17.45 „Dziady“ cz. III. w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 19 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Odczyt pod tyt. „Przegląd geograficzno-gospodarczy“. wygł. dr. W. Ormicki, asyst. U. J. 20 „Hejnał“ z wieży Marjackiej i komunikat sportowy. 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa. (1.111) g. 12 Sygnał czasu i komunikaty. 15 Komunikaty. 16.25 Nadprogram, komunikaty. 16.40 Odczyt p. t. „Łowiectwo w Polsce porozbiorowej“. 17.05 Komunikaty P. A. T. 17.20 Odczyt p. t. „Zagadnienie masowej hodowli koni“. 17.45 Koncert popołudniowy. 19 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Odczyt p. t. „Od Toma Krieba do Tunneya“. 19.55 Przerwa, przypuszczalnie pogadanka muzyczna. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 22 Sygnał czasu i komunikaty.

———00———

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 19

„Świat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Proszę podejść bliżej do estrady...

Zaciekawionym i tkniętym złem przeczuciem gościom, nie trzeba było tego rozkazu dwa razy powtarzać. Co żyło, tłoczyło się u stóp podwyższenia, w oczekiwaniu smutnych wieści...

— Panie i Panowie! W naszem spokojnem mieście popełniono przed trzydziestoma minutami ohydną zbrodnię. Przed pałacem Rady Ministrów rzucono bombę. Minister spraw wewnętrznych został rozszarpany jej odłamkami i zginął na miejscu. Ciężko ranny jest minister wojny i premjer...

Dreszcz zgrozy przeniknął do szpiku kości zebranych. W olbrzymiej sali zapanowało grobowe milczenie na długą, długą chwilę. Potem na front estrady wysunął się prezes komitetu i obwieścił, że wobec zaszłych wypadków i na znak żałoby, bal zostaje przerwany...

Chwilę potem sala opustoszała. Pozostali w niej tylko muzykanci, wciągający pokrowce na swe instrumenty, pozostała służba i część komitetu...

— Pani może wracać do domu, panno Alinko... Wyręczymy panią.

Uścisnęła wyciągnięte dłonie kolegów, skinęła głową i w milczeniu szła obok Henryka w stronę schodów. Garderoba mieściła się na dole, lecz skutkiem tego, że wszyscy goście opuszczali zabawę równocześnie, panował tu ścisk, tłok nie do opisania. Dobre pół godziny minęło, zanim inżynier Wirth, torujący sobie drogę łokciami, przepchał się przez tłumy, niosąc wysoko obie zarzutki i kapelusze. Inni goście mieli przed sobą jeszcze długie kwadranse czekania i patrzyli z zazdrością na rosłego mężczyznę, który przedzierał się wśród ciżby z takiem powodzeniem. Nie wiedzieć dlaczego, przyszło Alince na myśl takie porównanie... „On idzie przebojem, jak prawdziwy Niemiec“... Wstrząsnęła główką przecząco. „Nie, nie!... Henryk już jest na pół Polakiem, a ja go do reszty przerobię“...

Kiedy przeszli przez bramę wionął im w twarze chłód nocy jesiennej. Z za węgla narożnej kamienicy wypadło dwóch chłopaków, pędzących na wyścigi ku hallowi, z którego wysypywali się goście...

— Naadzwyczaaaj dodaaa!... — zabrzmiało na dwa głosy...

— Dodaaa naaadzwyczaaaaaj!... Bomba przed Radą Ministrów...

— Naaadzwyczaaaj!... Jeden minister zabity, dwóch rannych...

— Mordercy schronili się do sowieckiego poselstwa... Dodaaaa!...

Kolporterzy zrobili dobry interes. Wszystkie dodatki zostały rozschwytane w mgnieniu oka.

Sznur czekających taksówek okazał się także niewystarczający dla całego tłumu gości, lecz energiczny Henryk ubiegł w ostatniej chwili jakieś towarzystwo i z tryumfującą miną podjechał ku latarni, pod którą Alinka czytała kupiony dodatek nadzwyczajny...

— I cóż tam wyczytałaś, kochanie? — spytał, kiedy znaleźli się we wnętrzu dorożki automobilowej, a migotliwe światło lampki nie pozwoliło na kontynuowanie lektury...

— Minister spraw wewnętrznych zabity rzeczywiście — odparła.

— A sprawcy schwytani? Co to są za ludzie?...

— Schwytano tylko jednego. Pozostali trzej uciekli samochodem i naprowadzili pościg pod poselstwo sowieckie. Tam się podobno ukryli... Wiesz co, Henryku? — rzekła z nagłem ożywieniem... — Jedźmy na Poznańską... Mam ogromną ochotę zobaczyć tych morderców — a w myśli dodała — „może między nimi będzie ten olbrzymi drab, który zabił wywiadowcę“.

Fiedor Iwanowicz, gdziekolwiekbądź się znajdował w obecnej chwili, nie byłby nigdy przypuścił, że ta, która przyczyniła się walnie do aresztowania Wiery, wzięła sobie za punkt honoru, jego z kolei zdemaskować i oddać w ręce policji. Na ugruntowanie się tego zamiaru wpłynęła właściwie drobnostka. Alinka była konfrontowana z kilkudziesięcioma aresztowanymi komunistami i przyglądając się każdemu z nich uważnie, powtarzała sterotypowo: „Nie ten“. Wówczas zniecierpliwiony urzędnik policyjny, który miał pewne podejrzenia na kilku osobników, rzekł lekceważąco: — Pani się myli z pewnością. W mrokach nie dojrzała pani twarzy przestępcy i nie może go pani teraz poznać“. To zdanie podrażniło ambicję dziewczyny. Postanowiła udowodnić, że ma dobrą pamięć wzrokową i że nie ona się myli... Dlatego też uczepiła się mocno pomysłu, by jechać na Poznańską i przyglądnąć się aresztowanym... „Może on będzie między nimi“ myślała...

Henryk Wirth oponował początkowo...

— Czy sądzisz, że bolszewicy wydadzą morderców, jeżeli się nawet schronili na terytorjum poselstwa? O, to ich nie znasz, kochanie!... A gdyby nawet władze polskie nalegały, to wzajemne targi, pertraktacje potrwają conajmniej dobę... (C. d. n.).

Nr. ins. 30/27.

HALA LICYTACYJNA SĄDU POWIAT. CYWILNEGO W KRAKOWIE,

ul. św. Jana 22

w czwartek dnia 3 listopada 1927 i w dnie następne o godz. 9-tej rano będą sprzedane: Auto „Fiat“, papierośnica srebrna, zegarek, metalowy, futro męskie, poduszka, jaśki, galanterja damska i męska, skóry duże, sprzęty domowe, urządzenie sklepu.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

Kraków, dnia 2 listopada 1927.

RADA NADZORCZA
Zakładów Przemysłu Szklanego S.A. w Krakowie

zawiadamia PP. Akcjonarjuszów, że w dniu 27 listopada 1927 r. o godz. 10.30 rano w lokalu Spółki w Krakowie przy ul. Kapucyńskiej 7 odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem obrad:

1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji, przedłożenie bilansu, rachunku strat i zysków za rok 1926.
3) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum,
4) sposób pokrycia strat bilansowych.
5) wniosek Rady Nadzorczej na reasumcję uchwały Walnego Zgromadzenia z 18/VII 1926 odnośnie do subskrypcji III emisji akcyj,
6) uzupełniający wybór 2 członków Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych zgodnie z § 25 statutu.
7) wybór członków Komisji Rewizyjnej i zastępców na rok 1927,
8) uchwalenie wynagrodzenia dla Komisji Rewizyjnej.
9) wnioski i interpelacje.

Akcjonarjusze chcący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu winni w myśl § 17 statutu złożyć akcje do dnia 19 listopada 1927 roku włącznie w biurze Spółki między 4—7 po południu w zamian za karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie. W razie braku kompletu wymaganego statutem odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 11 rano z tym samym porządkiem dziennym bez względu na komplet.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa, — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.